Wielkanocna subskrypcja grafików wileńskich

Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 92 (4410) WILNO, niedziela 3 kwietnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zapłata umniejsza zasługi

Obóz legionowy nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce. Święte słowa, słuszne słowa wypowiedziane 19 marca b. r. przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. To samo tylko innymi wyrazami wypowiadali już przedtem i Marszałek Śmigły Rydz i Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Mimo to jednak jest coś, co pcha ludzi do dokonywania takich afer jak ta, o której wczoraj pisaliśmy w art. p. t. „Pani starościna musi mieć medal". Prezes organizacji kombatanckiej liberalnie weryfikuje członków, co do których nie może być naj mniejszej wątpliwości, że kombatantami nie byli i czerpie stąd w dodatku korzyści materialne.

Wykryła się taka rzecz w Nieświeżu. Ale któż zaręczy, że nie ma w innych punktach Polski podobnych fabryk byłych kombatantów - uczestników walk o niepodległość — gotów nie jeden zapytać. Wytwarza to atmosferę wysoce nieprzyjemnego skandalu.

Jestem przekonany, że atmosfera w Polsce znacznie by się poprawiła, gdybyśmy sobie jednak któregoś dnia powiedzieli, że rachunki są zlikwidowane, że od danej chwili na fakt udziału w walkach o niepodległość nie wolno się powoływać, jako na argument przy staraniach o jakiekolwiek korzyści polityczne czy materialne.

Cześć i szacunek, to się należy zawsze. Do śmierci i po śmierci, ale nic ponadto. Nic takiego, co by się miało przyczynić do rozwiania nimbu czystego bohaterstwa, co by osłabiało stopień ofiarności i poświęcenia, rzucało cień na jasną pamięć tych postaci w narodzie.

Świętości szargać nie wolno. A właśnie takim szarganiem w opinii publicznej byłoby spłacanie dziś brzęczącą monetą zasług, które pod względem politycznym i materialnym dawno już zapłacone zostały, a pod względem moralnym do reszty nie zostaną zapłacone nigdy, bo są niespłacalne.

Te rzeczy dobrze rozumieją najwyższe autorytety w Polsce, rozumie rząd, rozumieją wyżsi urzędnicy, prawdziwa inteligencja i olbrzymia większość narodu. ale po różnych Nieświeżach, Kosowach Poleskich i in. prowincjonalnych ośrodkach jakże wielu spośród młodych przeklina swoje matki za to że nosiły ich w swo im łonie w tym czasie, w którym inni zdobywali krzyże.

Wynikają z tego takie kompromitujące bezsensy jak opisane u nas wczoraj. Członkami organizacji byłych kombatantów zostają ludzie uro dzeni po roku 1910 nawet.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jakieś jedno nadużycie ostatecznie niczego jeszcze nie dowodzi, że sprawę opisaną wczoraj załatwi w sposób właściwy prokurator. Tym nie mniej naszym zdaniem nie sprawa nadużyć jest tutaj ważna ale przyczyny, które je powodują. Główną przyczynę widzimy w nieprzestrzeganiu przez niższe organa naszej administracji, samorządu i organizacyj społecznych słusznych zasad moralności naszego życia publicznego, które głoszą najwyższe autorytety w państwie.

Organizacje kombatanckie i ich władze powinny tutaj same przyjść z pomocą i ich zastosowania we własnym interesie dopilnować.

P. Lemiesz.

Powstańcy zajęli m. Gandesa

SARAGOSSA, (Pat). Wojska gen. Franco zajęły miasto Gandesa, położone w odległości 25 mil od wybrzeża.

Pod względem strategicznym ma ono większe znaczenie od Leridy, pro wadzą bowiem z niego drogi do Tortosy i Tarragony.

Powstańcy zajęli również miasto Benabarre, odległe o 16 mil od Barbastru.

SALAMANKA, (Pat). Oddziały nawarskie pod dowództwem gen. Salcbaga zajęły dziś z rana m. Banabarre na wschód od Barbastro. Wojska gen. Franco kontynuują na tym odcinku natarcie w kierunku wschodnim i znajdują się w odległości paru kilometrów od prowincji Lerida.

BURGOS, (Pat). Podczas zajęcia przez powstańców miasta Gandesa wzięto do niewoli 2 tys. jeńców.

Brygady nawarskie zajęły miejscowość Oliran, najbardziej na północ wysunięty punkt obecnej ofensywy powstańców. Przed opuszczeniem Bieseas oddziały rządowe podpaliły miasto. Na wschód od rzeki Cindo powstańcy zajęli Castarlenas Puebla de Monte, wzgórza San Pedro i Sierra de Arriba, zdobywając 5 dział i 1 tysiąc karabinów. Oddziały gen. Franco zajęły również Torreladrones, Fatariella i Villabarcos, biorąc do niewoli tysiąc jeńców.

Dalsze zdobycze

SARAGOSSA, (Pat). Armia gen. Moscardo działająca na północny wschód od Leridy, zajęła dziś rano miejscowość Almacellas na linii kolejowej Barbastro — Lerida. Droga ta jest obecnie przecięta na całej długości a front wojenny przechodzi między obu miastami.

SALAMANKA, (Pat). Wczoraj wojska gen. Franco zajęły M. Gandeza, biorąc 2 tys. jeńców i posuwając się o 20 km. wgłąb ugrupowania przeciwnika.

—o—

Minister Kościałkowski o dzisiejszej zbiórce
na dar wielkanocny dla dzieci

Przemówienie p. ministra M. Zyndram Kościałkowskiego, przewodniczącego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, wygłoszone przez radio w dniu 2 kwietnia 1938 r.

Szanowni Państwo!

Widzę w tej chwili uśmiech ... pliwienia na twarzy niejednego z radiosłuchaczy, że w dzień wiosenny, kwietniowy, o pomocy zimowej i o niedoli bezrobotnego człowieka mówić będę. Ale wszak tak nazwaliśmy cały pięciomiesięczny okres największego nasilenia bezrobocia, trwający zwykle od 1 grudnia do 1 maja każdego roku.

Sądzę, więc, że słusznie czynię, gdy przed dniem jutrzejszym, dniem zbiórki na dar wielkanocny dla dzieci, w miesiącu, w którym jeszcze musimy objąć pomocą 375.000 żywicieli rodzin, tj. około półtora miliona istot ludzkich, pozwalam sobie zająć chwilę waszego sobotniego wypoczynku.

Najsamprzód chciałbym podać do ogólnej wiadomości dane, radujące serca wszystkich prawych i szlachetnych obywateli kraju. Oto w roku bieżącym, zawdzięczając sharmonizowanym wysiłkom czynników rządowych i społeczeństwa, udzieliliśmy pomocy, aczkolwiek bardzo skromnej, większej liczbie obywateli niż wynosi cała ilość zarejestrowanych bezrobotnych i to o okrągło 22.000 osób. Jest to nasza wspólna radość i nasz triumf. Ogółem za rejestrowanych bezrobotnych mieliśmy na dzień 1 marca 546.000, ilość pobierających zasiłki ustawowe na ten dzień wynosiła 194.000, zaś z pomocy zimowej korzystało 374.000, czyli łącznie objętych było opieką 568.000 osób. Na akcję powyższą wydaliśmy od dnia 1 grudnia 1937 r. do dnia 1 marca 1938 r. ogółem 35.000.000 zł.

Poprzez rozwój życia gospodarczego w Polsce zdecydowanie maszerujemy ku trwałej likwidacji bezrobocia. Jest to jednak akcja długofalowa, obliczona na lata i wymagająca precyzyjnego zrealizowania wielkiego planu gospodarczego. Uświadamiamy sobie wszyscy, że tempo realizacji tego planu i dobre wyniki osiągnięte być mogą jedynie w atmosferze ogólnego ładu i spokoju. Dziś śmiało już powiedzieć możemy, że aktualna działalność komitetów Pomocy Zimowej i z dobrej woli płynąca ofiarność przyczynia się wydatnie do tego, że plan gospodarczy w spokoju realizowany być może.

Jeżeli jeszcze pomoc dla dorosłych może przez nieporozumienie wywoływać pewne wątpliwości, czy z gruntu niesłuszne spory, to nikną wszelkie argumenty milknie wszelka przekora, gdy staje przed nami dziecko, wymagające dożywienia, odzieży, szkoły, kolonii zdrowotnej.

Stwórzmy sobie obraz miliona dzieci, wołających:

„My chcemy żyć!... żyć!

To nie tylko jeść, bo i uczyć się, rozwijać, by stać się w przyszłości zdrowym pełnowartościowym obywatelem. Pomoc dzieciom — to wielkie uspokojenie dla rodziców, który trwoży przetrwają okres własnej bezradności, gdy odczują opiekę nad swoim dzieckiem.

(Dokończenie na str. 2)

Litwa uprościła system wydawania przepustek

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kowna, że na Litwie uproszczono formalności przy wydawaniu przepustek na przekroczenie granicy polskiej, co spowodowało zwiększenie ruchu granicznego.

Szaulisi surowo karzą sprawców wybicia szyb w „Pochodni"

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: że zarząd Związku Szaulisów postanowił usunąć ze Związku nauczyciela szkoły ludowej w Kalwarii, który brał swego czasu udział w wybiciu szyb w świetlicy miejscowego oddziału towarzystwa „Pochodnia".

Bitwa o Leridę



Oto obrazek z Leridy. Ludność i żołnierze w zgliszczach zbombardowanej szkoły szukają rannych i zabitych.

Morze Śródziemne. Palestyna. M. Czerwone. Abisynia. Hiszpania
Uregulowanie niektórych spraw między Anglią i Włochami

LONDYN, (Pat). Według „Daily Express" porozumienie włosko-brytyjskie, którego zawarcie w Rzymie pod postacią wymiany not spodziewane jest w ciągu 10 dni, dotyczyć będzie następujących 8 punktów:

1) Morze Śródziemne: Brytania i Włochy wzajemnie przyznają swoje interesy na tym morzu, przy czym interesy włoskie określone być mają jako „żywotne", interesy zaś brytyjskie jako „konieczne". Raz na rok w styczniu każdego roku obie strony wymienią wiadomości o planach obronnych, zachowując swobodę fortyfikowania swych obszarów.

2) Palestyna: interesy włoskie będą zabezpieczone na wypadek jakiejkolwiek zmiany systemu rządzenia.

3) Kanał Sueski: obecne prawo wolnej żeglugi przez kanał zarówno w czasie pokoju jak i wojny zostaje potwierdzone.

4) Morze Czerwone: Włochy uznają południową Arabię jako brytyjską strefę wpływów i zobowiązują się nie mieszać się do spraw obszarów, położonych na wschodnim wybrzeżu tego morza.

5) Jezioro Tsana: Włochy przyrzekają nie interweniować i nie przeszkadzać, o ile chodzi o bieg wód, płynących z tego jeziora, a żywotnych dla irygacji pól bawełnianych Sudanu.

6) Abisynia: komisja włosko-brytyjska wytknie dokładne granice pomiędzy Abisynią a przylegającymi posiadłościami brytyjskimi, co umożliwi nawiązanie porozumienia w sprawie stosunków handlowych między tymi obszarami.

7) Propaganda: Włochy powstrzymują się od propagandy antybrytyjskiej na obszarach brytyjskich i na terytoriach, znajdujących się pod brytyjską kontrolą.

8) Hiszpania: Włochy powtórzą swe zobowiązania co do integralności terytorialnej Hiszpanii i przyrzekną wycofać wszystkie swe wojska.

Zawarcie powyższego porozumienia będzie miało jako dalszy skutek że W. Brytania podejmie przez Ligę Narodów stosowną akcję dla uznania podboju Abisynii przez Włochy. Wtedy Włochy zredukują swe wojska w Libii.

Anglia uznała przyłączenie Austrii do Rzeszy

BERLIN, (Pat). Oficjalnie komunikują: ambasador W. Brytanii sir Neville Henderson wręczył dziś ministrowi spraw zagranicznych Ribbentropowi dwie noty.

Pierwsza nota zawiera uznanie przez W. Brytanię połączenia Austrii z Rzeszą i określa stanowisko rządu brytyjskiego wobec zagadnień, które wypłynęły z faktu utraty przez Austrię suwerenności państwowej.

W drugiej nocie rząd brytyjski prosi o exequatur dla konsula generalnego w Wiedniu, na które to stanowisko przewidziany jest dotychczasowy konsul generalny w Monachium Gainez.

Prof. Staniewicz wyjechał do Genewy jako delegat Rządu

Jak się dowiadujemy, prof. dr Witold Staniewicz w dniu wczorajszym wyjechał do Genewy jako delegat Rządu Polskiego na zwołane przez Ligę Narodów posłedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego dla opracowania programu Konferencji Europejskiej, dotyczącej życia wiejskiego.

W czwartą rocznicę zgonu ś.p. Adama Skwarczyńskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś jako w czwartą rocznicę zgodu śp. Adama Skwarczyńskiego odbyło się o godz. 10 rano w katedrze Św. Jana nabożeństwo żałobne na spokój duszy zmarłego.

Na nabożeństwie była obecna rodzina zmarłego m. in. brat gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego z małżonką, marszałek Senatu Prystor, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, b. premierzy płk. Sławek, Janusz Jędrzejewicz, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, wocewojew. Jurgielewicz, wiceprezydent m. Pohoski, posłowie i senatorowie, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta R. P., przyjaciele i koledży zmarłego. W nawie głównej ustawiły się poczty sztandarowe Straży Przedniej i organizacyj Młodzieży Pracującej. Po południu członkowie Straży Przedniej udali się na grób ś. p. Adama Skwarczyńskiego, gdzie złożono wiązanki kwiatów i oddano hołd pamięci zmarłego.

Marszałkowie Izb parlamentarnych złożyli sprawozdanie P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora oraz urzędującego wicemarszałka Sejmu Tadeusza Schaetzla, którzy złożyli Panu Prezydentowi sprawozdanie z prac ubiegłej sesji zwyczajnej izb ustawodawczych.

Przedstawiciele klas. Zw. Zaw. u premiera

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął dziś przedstawicieli komisji centralnej klasowych Zw. Zawodowych w osobach pp. Kwapińskiego oraz Topinka i Zdanowskiego.

Spalili wrogi sobie obóz izolacyjny

WIEDEŃ, (Pat). Dziś dokonano uroczystego spalenia obozu izolacyjnego w Woellersdorf, gdzie osadzeni byli austriaccy narodowi socjaliści.

Urzędnicy rumuńscy muszą przystąpić do komunnii św.

BUKARESZT, (Pat). Prezydium rady ministrów zakomunikowało wszystkim ministerstwom, iż wszyscy urzędnicy państwowi winni przed świętami Wielkiej Nocy przystąpić do Komunii Św.

Min. Kościałkowski o dzisiejszej zbiórce

(*Dokończenie ze str. 1*)

Nie trzeba chyba wybujałej fantazji, by spoglądając na własne dobrze odżywione dziecko, pomyśleć, że milion takich kłoł pozostać może bez opieki. Niechże szczęśliwym rodzicom własne dzieci stworzą obraz dzieci tamtych, które mają równe prawa do życia i do tych drobnych radości, jakie niezbędne są dzieciom na równi z chlebem codziennym. A kto dzieci własnych nie ma, niechaj sięgnie pamięcią do własnego dzieciństwa i tam znajdzie argument dla swej ofiarności.

Uderzam mimowoli w ton liryczny, ale jakże tego uniknąć gdy się mówi o dziecku.

Proszę państwa, dzisiaj zwracamy się wszyscy ku dziecku. Jak poświęciliśmy przed Bożym Narodzeniem jeden dzień dziecku pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci", tak jutro, 3 kwietnia, poświęcimy mu drugi dzień pod hasłem „Dar wielkanocny dla dzieci".

Wobec niskich świadczeń pięciomiesięcznych i niedociągnięć w realizowaniu nym czasie, niezbędna jest ta jednorazowa ofiara, nie wiele znacząca dla poszczególnego obywatela, a w wyniku powszechnego wysiłku dająca możność zapewnienia dzieciom bezrobotnych — spokojnych, a może i wesołych świąt. Z akcją tą przychodzimy sami do bezrobotnych i ich dzieci. Winniśmy im w dobrze zrozumiałym interesie społecznym i państwowym nie tylko opiekę materialną, ale i uszanowanie godności człowieka, któremu okazujemy pomoc. To jest niezmiernie ważne.

Bezrobotny — to nie żebrak, który wyciąga rękę po jałmużnę. To człowiek, który musi pozostać w społeczeństwie, w roli czynnego członka jego, aby podejmując na nowo pracę, w dobrym stanie fizycznym i moralnym dalej mógł pracować dla Polski.

Tym bardziej nie dopuścimy do tego, aby dziecko polskie miało wyciągać rękę po jałmużnę. Wierzę, że 3 kwietnia, dzień poświęcony dziecku, będzie świadectwem zbiorowego zrozumienia akcj pomocy dzieciom oraz świadectwem solidarności społecznej, której ośrodkiem stają się ofiarodawcy pomocy zimowej.

Jesteśmy w końcowym okresie naszej zbiorowej akcji. W tym okresie natężoną pracą wszystkich działaczy pomocy zimowej przyczynimy się do całkowitego zrealizowania celu tak, by przez wzajemną kontrolę społeczną zniknęli ci, którzy złośliwie uchylili się od udzielenia pomocy braciom w potrzebie, którzy wstydliwie a chyłkiem wymykają się z akcji czynnej. Niech pamiętają, o tym uchylający się, że zasłużą sobie na należne ustosunkowanie się do nich ze strony wszystkich współobywateli, instytucyj społecznych i władz państwowych, a to w myśl ducha i brzmienia artykułu 7 Konstytucji naszej, który stanowi:

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Pierwszy datek

WARSZAWA, (Pat). Zbiórkę na Wielkanocny Dar dla dzieci bezrobotnych zapoczątkował Pan Prezydent R. P. składając w dniu dzisiejszym ofiarę do nadesłanej przez Stołeczny Komitet puszki.

Ofiary złożyli również Pan Marszałek Śmigły Rydz oraz p. premier gen. Sławoj Składkowski.

Plan ofensywy gen. Franco

PARYŻ, (Pat). Dzienniki paryskie przepełnione są informacjami z frontu hiszpańskiego. Najlepsi korespondenci wysłani zostali na poszczególne odcinki walk, bowiem w Paryżu nie ulega już wątpliwości, że w chwili obecnej rozgrywa się ostatni akt tragedii hiszpańskiej.

Korespondent „Paris Soir", przebywający wraz z wojskami gen. Franco na jednym z odcinków frontu pod Leridą, donosi dziś w ostatniej chwili że w godzinach wieczornych należy oczekiwać **decydującego ataku wojsk narodowych na Leridę, która jest już całkowicie otoczona. Ciężka artyleria** gen. Franco bombarduje intensywnie drogę, prowadzącą z Leridy do Ballaguer. przez którą wojska republikańskie ewakuują tymczasem zapasy amunicji i sprzęt wojskowy.

Jeżeliby Lerida wpadła w najbliższym czasie w ręce wojsk narodowych, należy oczekiwać — pisze korespondent — iż ofensywa wojsk gen. Franco zwróci się w kierunku Bellaguer — Andorry, Sue Urgol i Puigcerda, celem przecięcia linii kolejowej, łączącej Katalonią z Francją i przechodzącą doliną rzeki Segre.

W ten sposób Katalonia republikańska zostałaby odcięta zarówno od południa do Katalonii, jak i od północy od Francji, z którą łączyłaby ją już tylko jedna linia kolejowa przechodząca przez port Bou i Vendres, już od dłuższego czasu pozostająca pod silnym obstrzałem samolotów narodowych.

Korespondent donosi, że gen. Franco, który sprawuje naczelne dowództwo nad operacjami pod Leridą, stoi w tej chwili na czele armii liczącej 250 tys. ludzi.

Nowe programy nauki religii rzym.kat.

WARSZAWA, (Pat). Z miarodajnych kół dowiadujemy się, że w porozumieniu z władzami kościelnymi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko-katolickiej w gimnazjach zawodowych i w liceach zawodowych.

Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym będą opracowane nowe podręczniki do nauki religii.

Czang-Kai-Szek prezesem Kuomintangu

HANKOU, (Pat). Kongres Kuomintangu zakończył się. Marszałek Czang Kai Szek został wybrany jednomyślnie prezesem a Wang Czin Wei wiceprezesem Kuomintangu. Dotychczas partią kierowała rada naczelna. Stałego prezesa stronnictwa nie było.

Żebrak-milioner filantropem

CZERNIOWCE, (Pat). Prasa donosi, że w Braszowie zmarł nagle w skrajnej nędzy żebrak m. Istrate. W ubogiej komórce, w której mieszkał, znaleziono testament, z którego okazało się, że Istrate był właścicielem kilku milionów lei, które zapisał na stypendia dla biednych i zdolnych uczniów.

Mgr Wł. Ryńca mianowany kierownikiem Oddziału Spraw Młodzieży O Z N w Wilnie

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński mianował kierownikiem Oddziału Spraw Młodzieży Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego mgr Władysława Ryńcę, b. działacza akademickiego, ostatnio kierownika wychowania obywatelskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Wczorajsze zebranie informacyjne Służby Młodych

W sobotę odbyło się zebranie informacyjne Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wileńskiego, na które przybyło około 70 przedstawicieli organizacyj młodzieżowych.

Referat o zadaniach i celach Służby Młodych wygłosił kierownik Oddziału Spraw Młodzieży OZN mgr Ryńca. W wyniku ożywionej dyskusji w której zabierali głos p. dyr. Barański, przewodniczący Okręgu Wileńskiego OZN oraz przedstawiciele organizacyj o wielkiej rozpiętości ideowej, mówcy doszli do zgodnego stwierdzenia, że całe młode pokolenie polskie zjednoczy się w obronie granic Rzeczypospolitej oraz w pracy nad podniesieniem gospodarczym kraju.

We środę odbędzie się zebranie organizacyjne

We środę dnia 6 kwietnia rb. o godz. 19 min. 15 w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego (Mickiewicza 22 m. 5) odbędzie się zebranie organizacyjne Służby Młodych, na które kierownictwo Służby Młodych zaprasza przedstawicieli wszystkich organizacyj, mających zamiar zrzeszyć się względnie współpracować ze Służbą Młodych.

Informacyj o zadaniach Służby Młodych udziela Sekretariat organizacji w lokalu OZN codziennie od godz. 17 do 19.

Kronika telegraficzna

— **Kanclerz Adolf Hitler** wygłosił w Monachium ostatnią mowę przed wyjazdem do Austrii. Mowy tej wysłuchało około 600 tys. osób. Dziś kanclerz przemawiać będzie w Grazu.

— **Prasa arabska** donosi, że na skutek interwencji notablów arabskich, rząd palestyński ma w najbliższym czasie wypuścić na wolność 150 Arabów, internowanych w obozie koncentracyjnym w Akko

— **Premier prowizorycznego rządu nankińskiego** Liang Hung Czi, min. finansów Czen Czin Tao i min. bezpieczeństwa Jen Juan Tao udali się samolotem do Pekinu, gdzie złożą wizytę prowirycznemu rządowi pekińskiemu.

— **B. premier hiszpański Largo Caballero**, który przybył wczoraj potajemnie do Brukseli, otrzymał od policji belgijskiej rozkaz niezwłocznego opuszczenia terytorium Belgii.

— **Stracono szpiega.** Mamel Władysław, ur. w r. 1895, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, skazany został wyrokiem prawomocnym sądu na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano dnia 1 kwietnia 1938 r. w Bydgoszczy.



Czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM".

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.

NIE ZAPOMINAJCIE OCZASZCZAĆ SIĘ!

O przyszłość placu Katedralnego w Wilnie

(Artykuł dyskusyjny)

Jestem wielbicielem przyrody, a zatem i drzew, które są ozdobą miast nie mniejszą niż dzieło architektury i rzeźby, — drzew, które wśród szarych, zakurzonych i ściśniętych zewsząd murów są oazami zieleni i pozwalają płucom odetchnąć czystym powietrzem, a równocześnie są azylem dla ptaków. Z głębokim żalem widzę, jak Wilno od kilkunastu lat pomimo protestów wielu osób systematycznie bezlitośnie ogałacane jest z drzew, które stanowiły obok krajobrazu, wzgórz i pagórków jego niezwykły urok i dawały piękne tło i oprawę zabytkowym gmachom. Nowoczesna moda wprowadza u nas karłowate krzewy lub trawniczki w naszym klimacie przy zimie 7-miesięcznej, przy braku środków i ciągłej opieki, przeradzające się w zdziczałe łąki pokryte chwastami i mchem. Na to, żeby mieć piękne trawniki trzeba nielada pracy, troskliwej opieki, codziennego skrapiania, a co za tym idzie kosztu. A ponad to dodać należy, że niekulturalna publiczność wydepcze i zabrudzi. Nie mógłbym nie martwić się decyzją biura urbanistycznego i Magistratu m. Wilna, regulacji placu Katedralnego w ten sposób, że znowu padnie ofiarą dużo drzew i jeszcze więcej krzewów zarówno od strony Województwa, jak i ulicy Arsenalskiej, jeżeli nic nie będzie dane oku, co by miły widok drzew zastąpiło innym efektem. Trzeba ten jakiś inny efekt koniecznie stworzyć, jeśli już raz zdecydowano się drzewa usunąć. Plac Katedralny jest wielki. Jeżeli drzewa znajdą się na nim wyłącznie w postaci wąskiej bordiury idącej w linie łamane, tylko od strony Województwa, to powstanie ogromna pustka.

Powiększy ją bardzo okoliczność, że postanowiono wyciąć znaczną ilość drzew stanowiącą potężny występ zieleni na lewo od fasady Bazyliki. Przez to rozszerzy się ogromnie ulica Arsenalska, rozleje się szerzej drugi plac, zlewający się ogromną przestrzenią z tamtym. Po co tyle zniszczeń zieleni, po co powiększenie pustkowia? Wręcz przeciwnie, zieleń po lewej stronie od frontu Katedry t. j. od ulicy Arsenalskiej należy oszczędzić i zostawić, a dać jej przeciwwagę w postaci drugiej kępy drzew, sadząc je w okolicy przed brzydkim domem, gdzie „Kurier Wileński". Wtedy te dwa place rozdzielimy, a przecież jest zasadą przyjętą przez tylu znakomitych urbanistów, że, gdy 2 place zbyt wielkie zlewają się niezdarnie, to się je czymś rozdziela. Drzewami, jakimś pomysłem architektonicznym n. p. pomnikami itd.



Prof. L. Ślendziński. Model projektu placu Katedralnego (w pracowni rzeźby WSP Zamkowa ul. 11). W głębi widoczny przed Cielętnikiem pomnik konny Marszałka Piłsudskiego. Przed tym pomnikiem, z dwu stron schodów, dwa „pylony" z pomnikami Jagiełły i Witolda w nich. Niżej rząd topól zasłaniający obramienie z figurami Jadwigi i dwu Jagiellonów, które przedstawia fig. 3. Od wieży katedralnej w prawo, reszta monumentalnego obramienia z ostatnim pomnikiem oraz z dwiema przerwami wprowadzającymi na forum jagellonicum.



Prof. L. Ślendziński. Plac katedralny, tenże projekt. Widok na pomnik Marszałka Piłsudskiego z ulicy Zamkowej.

To właśnie przewiduje projekt prof. Slendzińskiego, którego reprodukcję tu podajemy (por. fig. 1, 2, 3). Ma on ucieleśnić kult i dla Marszałka Piłsudskiego i dla Jagiellonów i dla idei zbratania Polski i Litwy

A teraz właśnie chwila tak znamienna, gdy dwa bratnie narody po kilkunastu latach rozdźwięku, chcą lojalnie ułożyć wzajemne stosunki. W tej chwili osobliwej, pomimo istniejących napewno uprzedzeń i przykrego osadu, — należy pamiętać o tym co nas łączyło dawniej i co nas naturalnie w innej zupełnie formie da Bóg, łączyć będzie w przyszłości — a przede wszystkim solidarna obrona **naszych** niepodległości.

Dlatego postawienie pomnika Marszałka Piłsudskiego, Syna tej ziemi oraz pomników Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich razem podług pięknej koncepcji prof. Ślendzińskiego — będzie jedynym godnym uczczeniem pamięci Jego i wielkiej, pełnej chwały wspólnej przeszłości, która znikąd tak nie woła, jak z placu, gdzie stał zamek Jagiellonów.

Sam jeden tylko pomnik Marszałka nigdy tego zbyt rozległego placu plastycznie nie wypełni i ma się wrażenie, że kamienny czy brązowy Marszałek czułby się nieswojo gdyby na tym miejscu był samotny. Jeżeliby miało przeważyć zdanie, że pomnik Marszałka ma stać sam jeden, to o wiele lepiej byłoby przychylić się do opinii tych czcicieli Marszałka, którzy chcą go widzieć w Wilnie na placu innym.

Z tego zaś należałoby zrobić forum Jagiellonów, bo żaden inny plac nie nie jest tak dalece z Jagiellonami związany.

Ja jednak uważam, że doskonale można i trzeba połączyć kult dla Marszałka z kultem dawnych władców tej ziemi. Albowiem Józefowi Piłsudskiemu idea jagiellońska była bardzo drogą i jego olbrzymia rola Wskrzesiciela Polski jest z samej swej istoty nawiązaniem do wielkiej przeszłości.

Projekt prof. Slendzińskiego ma tę jeszcze zaletę, że uznaje i przyjmuje trzy rzeczy zasadnicze w projekcie biura miejskiego t. j.:

1) plateau wokoło Katedry,
2) obniżenie placu, co się ciągnie u jej boku i
3) odcięcie jego od Województwa przez linię drzew (ale prostą), poza którą szłaby jezdnia, mniej więcej jak teraz. Chodzi więc ze strony biura miejskiego i ze strony Magistratu o ustępstwo stosunkowo bardzo niewielkie. Natomiast ustępliwość dałaby kapitalny rezultat pod względem ideowym.

Plac pusty ożywiłby się przez projektowane obramienie z pomnikami Witolda i Jagiełły z jednej strony, od Cielętnika, — przed pomnikiem Marszałka (por. fig. 1) oraz z pomnikami Jadwigi (na kolumnie) i dwu Jagiellonów na drugim boku obramienia przed linią drzew zasłaniających jezdnię (por. fig. 1 i 3) wreszcie z jednym pomnikiem na trzecim boku obramienia, odcinającym ten plac od strony wieży katedralnej (por. fig. 1). Pogodzenie więc obu projektów t. j. biura urbanistycznego miejskiego oraz prof. Slendzińskiego jest rzeczą łatwą i zależy właściwie tylko od dobrej woli. Słyszeliśmy na jesieni, że p. arch. Gutt byłby skłonny do kollaboracji z prof. Slendzińskim i z tym się nie tail.



Profl L. Ślendziński, St. Horno-Popławski i T. Godziszewski. Szczegół tegoż projektu. Część obramienia placu naprzeciw boku Katedry, od strony Województwa z pomnikami Jagiellonów i Królowej Jadwigi (na kolumnie). Na fig. 1 pomniki te zasłonięte są przez rząd topól, które miałyby być posadzone za nimi.

Jesteśmy więc zaniepokojeni, że prace około usuwania skweru i przeobrażenia placu już się rozpoczęły, a nic się nie słyszy o tym, aby do tej kollaboracji realnie przychodziło i aby o zgodę o takie załatwienie sprawy kołatano oficjalnie z Wilna w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, choć w Warszawie są czynniki wysoko postawione tej idei przychylne. Jeżeli więc w tej mierze rzeczy idą pomyślnie, to czemu nie podać tego do publicznej wiadomości?

Projekt prof. Slendzińskiego ma w sobie siłę nieśmiertelną, która podbić z czasem musi każdego i która niechybnie dojdzie w opinji powszechnej do zwycięstwa. Dlaczegóż więc w tej sprawie jest milczenie?

Fundusze na pomnik Witolda są już od dawna zebrane przez komitet, zawiązany przez nasze społeczeństwo w r. 1930. Na pomnik Marszałka też zebrano już wielki fundusz. Prof. Slendziński przewiduje w projekcie zaledwie sześć pomników niezbyt wielkich na monumentalnym obramieniu placu. Nie chodzi więc wcale o miliony, lecz o niewielki dodatek do kwot istniejących, które można uzyskać oszczędzając na projektowanych taflach placu. Widzimy z ceny gotowego już granitowego pomnika biskupa Bandurskiego w Katedrze (mniej niż dwadzieścia tysięcy), że w Wilnie wykonanie prac rzeźbiarskich jest bez porównania tańsze niż gdzie indziej w Polsce. Mamy w Rzeczypospolitej rzeźbiarzy zdolnych, którzy napewno zapalą się do idei takiego forum. Z placu Katedralnego po-zamkowego, stworzyłoby ono wileński Wawel, o wybitnie własnym odrębnym obliczu

Euzebiusz Łopaciński.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

NA WIDOWNI

GEN. ROJA PROPAGATOREM POROZUMIENIA MIĘDZY STR. LUDOWYM A P. P. S.

10 kwietnia br. w Krakowie wygłosi odczyt gen. Bolesław Roja. Należy nadmienić, że od kilku miesięcy gen. Bolesław Roja prowadzi bardzo ożywioną działalność polityczno-społeczną zarówno w Stronnictwie Ludowym, do którego oficjalnie należy, jak również w Polskiej Partii Socjalistycznej, wygłaszając bardzo dużo odczytów, tak na terenie wiejskim, jak również i miejskim. Bolesław Roja jest zdecydowanym zwolennikiem jednolitego frontu pomiędzy Stronnictwem Ludowym a PPS.

LUDOWCY POPRĄ ŚWIĘTO PPS.

W obchodach okręgowych i powiatowych święta robotniczego w dniu 1 maja br. wezmą udział przedstawiciele miejscowych organizacyj Stronictwa Ludowego. W szeregu powiatów sprawy zostały już w chwili obecnej ustalone i uzgodnione. W kilkunastu miejscowościach w obchodzie święta robotniczego weźmie udział banderia chłopska

NOWE PISMO KATOLICKIE.

W Krakowie ukazało się nowe pismo katolickie dla młodzieży p. n. „Młody Las". W komitecie redakcyjnym zasiadają m. in. Zofia Kossak-Szczucka i Gustaw Morcinek.

KONGRES INTELIGENCJI LUDOWEJ.

Został ostatecznie ustalony dzień zwołania walnego zjazdu delegatów kół powiatowych Stowarzyszenia Inteligencji Ludowej. Zjazd ten odbędzie się w dniu 3 maja br., na którym poza innymi sprawami organizacyjnymi nastąpi wybór władz tej organizacji.

WYJEŻDŻAJĄ I WRACAJĄ.

Przez stację graniczną Śniatyń przejechał z Palestyny do Polski transport reemigrantów żydowskich w liczbie 48.

Kronika tygodniowa

Czy prima aprilis jeszcze istnieje?

Przedwczoraj mieliśmy prima aprilis. Cała prasa (plus Radio i Pat) odwaliła swoje kawały. Jak co roku, znaleźli się tacy, co uwierzyli. Bogiem, a prawdą jednak, dziś 3 kwietnia, napadają człeka refleksje. Czy aby w ogóle prima aprilis nie jest już dniem zdystansowanym i, to grubo zdystansowanym przez pannę czy panią — Historię.

Raczej należałoby powiedzieć dziewicę, czy panią, bo ta baba bywa czasami okrutecznie bezpłodną. Nie można jednak tego powiedzieć o czasach ostatnich. Zwłaszcza jeżeli chodzi o kawały prima aprilisowe.

Gdyby np. w Holandii zaszły wypadki austriackie w dniu 1 kwietnia, wszyscy krzyknęliby „o jaki wspaniały prima aprilis". Pancerniki angielskie stałyby spokojnie w portach. Sam Blum uśmiałby się serdecznie. A tymczasem potem mogło by się okazać, że to wcale nie kawał.

Przypominam sobie te niezliczone rozmowy, prowadzone przed 5 laty, na temat, jak się skończy Wielka Rewolucja Rosyjska? Jedni przypuszczali, że na skutek japońskiej agresji, drudzy, że tak, jak Paweł, inni znowu wietrzyli bunt „białych dekabrystów"... dobrze jednak, że nie było zakładów, bo by nikt nie zgadł że takie prima aprilisy, jak procesy moskiewskie są w ogóle możliwe.

Był to prima aprilis na ponuro. Ale bywają i weselsze. Oto np. państwo militarne ogłasza, że kocha pokój. Kocha i co mu zrobisz. Na miłość nie ma rady.

Albo np. chociażby i u nas. Tyle atramentu motoryzacyjnego przelełiśmy, a tym czasem zamiast rozkazu „auta kupować" padł rozkaz „koci łeb z podwórka maarsz!" A działo się to 1 kwietnia i nie wiadomo, czy to prima aprilis, czy to rozporządzenie.

Japonia na prima aprilis roku ubiegłego ogłosiła niezależność Państwa Pekińskiego, w tym roku było Nankińskie (à 160 milionów Chińczyków w kupie). Śmiało można się założyć, że na przyszły prima aprilis znowu coś tam powstanie w tej wesołej i uśmiechniętej Azji.

Więc proszę państwa, cóż znaczą nasze mizerne kawały wobec wspaniałej rzeczywistości. Skoro świat zmienił się w T-wo Żartownisiów na serio, to co właściwie ma do powiedzenia prima-aprilisowiec zawodowy?

Oto, chociażby Wilno. Co roku ludziska wybierali się na wiosnę do Kowna, a teraz kiedy prawie można, to nie wierzą! Jak w bajce o pastuszku i wilkach tyle razy im krzyczano „wilk, wilk", że kiedy danym im zostało widzieć szaulisa, zachowują się jak urodzeni sceptycy.

To samo z pomnikiem Mickiewicza. Już nikt nie uwierzy, że stanie, dopóki nie tknie palcem w bronz. Nie inaczej postąpi warszawiak z metro. Dopiero wtedy uwierzy w kolejkę, gdy zostanie przejechany.

Więc nie dziwcie się, drodzy państwo, że nasze przedwczorajsze kawały były tak skromne. Istotnie, cóż znaczy Nurmi i odczyt o uboju w tak kawalarskiej epoce, w jakiej żyjemy. Raczej byłoby rzeczą o wiele bardziej właściwą właśnie w dniu 1 kwietnia zaprzestać kawałów. Niech by to był np. Dzień na serio, albo Dzień słuszności albo Dzień dotrzymania traktatów.

Nie wspominamy o największej kawalarce primaaprilisowej, kochanej Cioci Lidze, bo by to obniżało poziom felietonu.

Na tym temacie używa dziś każdy sztubak. Smutne koncepty Cioci z Selassi i Azaną przejdą do historii. Nie możemy jednak nie wspomnieć, że w „Robotniku" ukazał się artykulik o Lidze i wielorybach. Zawsze myśleliśmy, że jedynym pozytywnym dziełem Ligi jest ochrona wielorybów. Tymczasem okazało się, że i to się Lidze nie udało. „Niektóre państwa, skarży się sekretariat, tępią wieloryby pomimo konwencji".

Nie martwcie się tedy, kochani czytelnicy, żeśmy nie wydali conajmniej dodatku. Po co wam dodatki? Obserwujcie lepiej wszystkie poczynania babci Europy i jej 4 siostrzyczek. Zgodzicie się później dość łatwo z autorem „kroniki", że jedynym Dniem na serio — jest właśnie Prima Aprilis!

Kazimierz Leczycki.

AGITACJE

Darmo rozlegają się wołania ze wszystkich stron by zwrócić uwagę odpowiednich władz na rozkładową robotę wśród młodego pokolenia. Ludzie bez sumienia do swych rozgrywek politycznych, dla konkurencji handlowej, dla fałszywych ambicyj, nie wahają się używać dzieci i młodzieży. A co gorsze, cynicznie pokrywają te wyczyny płaszczykiem patriotyzmu lub religijności.

Wciąż donoszą nam o faktach wciągania uczniów szkół powszechnych, średnich, do politycznej akcji. Widzimy to przy każdych manifestacjach, przy sprzedawaniu Falangi itp. Nie wspominam już o szkołach akademickich, które zdały egzamin z warchoistwa i niepoczytalnej nienawiści względem innowierców i w międzypartyjnych rozgrywkach.

Ostatnio przyszła do mnie starsza pani, wzburzona, zgorszona do głębi i prawie płacząc, opowiedziała mi kilka faktów. Jako kwalifikację prawdomówności i patriotyzmu pani P. zaznaczę, że w 1920 r. przechowywała trzech legionistów narażając swe życie. Biadała co z obecnej młodzieży wyrośnie. — Mieszkam na przedmieściu — mówiła — obserwuję jak dzieci robią się coraz dziksze, napadają na przechodniów, kradną wszystko wszystkim. A jakże nie mają tego robić, kiedy tylko katecheta i nauczyciel w szkole im tego zabrania i uczy miłości bliźniego, a gdy ze szkoły wyjdą, to słyszą, że trzeba bić żyda, a nauczyciel jest komunista, którego słuchać nie trzeba...

Oto niedawno widziałam, jak porządnie ubrany pan, w paltocie z futrzanym kołnierzem, widząc dwóch chłopców z biednej klasy, mówi do nich: „Chcecie zarobić dwa złote"? „Czemu nie" — mówią chłopcy. — „To macie dwa złote, idźcie wybić szyby w tym żydowskim sklepiku". — Chłopcy zgarnęli złotówki, rzucili się żwawo, wybili szyby w ubogim sklepiku i uciekli co tchu, a jegomość poszedł zadowolony z tego czynu patriotycznego.

Tak oto społeczeństwo dopomaga ile może do demoralizowania swych dzieci. Nie tylko że je rodzice poją wódką (badania szkolne stwierdzają wszak duży procent dzieci pijących alkohol), nie tylko nie zwracają najmniejszej uwagi na jawność stosunków płciowych po ciasnych mieszkaniach, zamieszkiwanych przez prostytutki, przyjmujące gości w nocy, ale zbiera się je na wiece, zwoływane przez zaciekłych przeciwników Zw. N. Polskiego i tam dają sobie wmawiać niestworzone brednie. Wiemy, że takie wiece odbywają się po parafiach, ostatnio w sali przy kościele Św. Rafała. Trudno wprost wierzyć by duchowieństwo brało na siebie inicjatywę takich zebrań i rezolucyj. Bodaj by lepiej walczyło z pijaństwem, pornografią, handlem żywym towarem, zajęło się oświatą religijną i tysiącem spraw z dziedziny obowiązków kapłańskich, niż podrywało autorytet nauczycielstwa, oddanego Państwu i jedynego praworządnego elementu wychowującego lojalnych obywateli.

Na wiecach tych powtarzają się znane zarzuty, które delikatnie określając, można nazwać noclegiem. Ciągle bowiem do znudzenia powtarza się: „Premier powiedział, że Zw. Naucz. to komuniści". I koniec. A gdzież dowody, gdzie?! Gdzież te procesy, te śledztwa, te wyroki na tych rzekomych komunistów wśród nauczycielstwa? Każdy kto by takich zarzutów wysłuchał mógł by spytać wieluż nauczycieli siedzi za poglądy komunistyczne czy za akcję bezbożnictwa? Czy choć jeden ma o to sprawę sądową? A natomiast są takie fakty:

Prez. Akcji Katolickiej Kaz. Korzeniowski w Wyszkowie, skazany na 2 m. aresztu i 200 zł grzywny i koszty sądowe za oszczercze oskarżenie w Gazecie Świątecznej 21 II 1937 r. nauczyciela Leopolda Nowakowskiego, w art. pod tytułem „Państwowcy ale jacy? Polacy czy bolszewicy"?

Między inymi zarzucał p. prezes bezbożnictwa i lekceważenie Kościoła nauczycielowi Nowakowskiemu, bo ten stał w czasie nabożeństwa oparty o laskę!! Okazało się, że miał chorą nogę!

I jakże to? Rząd od dwóch lat zgadza się żeby ci oskarżani „komuniści" uczyli rekrutów, więc widać uznaje ich za lojalnych, a wiec ciemnych bab z kruchty kościelnej „rezolucje" uchwala, że nie. Ten sam premier, który postawił takie oskarżenie uznał najwyraźniej bezpodstawność swych zarzutów, bo nie protestował gdy dawny Zarząd powrócił prawie w całości, niczym realnym nie potwierdził swego zarzutu opartego z pewnością na złych, tendencyjnych zarzutach wymyślonych przez tych samych ludzi, z tego obozu, z którego na całą Polskę lezie jad nienawiści dla wszystkiego co miało i ma związek z Marszałkiem Piłsudskim. Ale gdyby nawet walczący ze Zw. N. P. mieli jakieś konkretne i faktyczne zarzuty, to mogą one być załatwiane przez posłów, w ministerstwach, ale nigdy wyciągane na wiecach i podane pod plebiscyt niedojrzałego tłumu, który gdy mu wmawiają po stokroć, że nauczyciel jest komunistą i bezbożnikiem, w końcu w to uwierzy i zacznie lekceważyć kierownika swych dzieci i swym dzieciom mówić, że nauczyciela nie ma co słuchać.

Jakiż może mieć wpływ, jak spełniać swe zadania pedagogiczne kierownik szkoły, stale posądzany, prześladowany, śledzony i potępiany przez zbałamucone, okłamywane społeczeństwo? Jak uczyć, kiedy nerwy są targane, prócz wielu kłopotów związanych z zawodem tak trudnym i odpowiedzialnym, jeszcze ciągłym stanem oskarżenia, oszczerstwa? Czyż ci, co wytwarzają taki stan rzeczy nie zdają sobie sprawy jak demoralizują dzieci, jak niszczą w nich wszelki autorytet? Bo nie wyobrażają sobie; że przez taką akcję podniesie się autorytet i wpływ księży. Bynajmniej. W oczach dziatwy, wadzący się katecheta i nauczyciel tracą oboje powagę i ufność młodzieży. Na osądzenie kto winien a kto tu ma słuszność trzeba dojrzałych umysłów, a i te nie zawsze się mogą zorientować. A cóż dopiero dzieci? One myślą tylko tak: kłócą się, procesują, to nie ma co ich szanować. Lekceważenie, oto owoc tych sporów. Zatruwanie duszy dzieci, oto rezultat.

A społeczeństwo patrzy na to obojętnie, zamiast wynaleźć jakiś modus vivendi, coś przecież przedsięwziąć żeby tej potwornej walki nie było. I wszystko się robi po cichu, na przedmieściach, tam gdzie krzykacze są pewni, że im nikt inteligentny nie zaprzeczy, nie zada kłamstwa, bo mają do czynienia z tłumem nieuświadomionym i nie orientującym się w tej perfidnej grze. Najpotworniejsze chyba jest to, że niby w obronie religii i obawie przed komunizmem szerzy się komunizm i bezreligijność. Bo niszczenie autorytetu szkoły, prowadzi do anarchii, wyciąganie księdza do roli antagonisty na terenie szkoły, to obniża powagę sukni duchownej, która przecie ma być symbolem nauki Chrystusa, nauki o zgodzie, miłości bliźniego i umiłowania dzieci. A tym co się teraz dzieje krzywdzi się je najokropniej, wstrzykuje dawkę trucizny, która działać będzie może na całe życie.

Dlaczegóż ci wiecowicze powołując się na opinię Premiera nie mówią o tym, że ją widać zmienił, jeśli 9 bm. przyjął najżyczliwiej, powiedział, że zna patriotyzm ZNP, że „powinniście walczyć w obronie swych założeń ideowych, a za jaskrawe wybryki przeciwko wam — to już ja ukarzę".

Było to po zarządzeniu premiera o konfiskacie n-ru Falangi w dn. 22 lutego, gdzie poniżono godło ZNP.

Walka przekonań jest nieunikniona w społeczeństwach i może być twórcza, ale tagdy nie wolno w nią wciągać dzieci i operować kłamstwem.

Hel. Romer.

Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych

W niedzielę kwesta na dzieci, w której wezmą udział m. in. p.p. wojewoda i prezydent miasta



Pod tym hasłem Ogólnopolski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym organizuje zbiórkę pieniężną dnia 3 kwietnia br. — na terenie całego kraju. Marszałek Śmigły Rydz powiedział:

„Zdrowe, silne i dobrze wychowane dzieci, to przyszła siła obronna — Państwa". Wiemy dobrze jak nam ta siła obronna będzie potrzebną w przyszłości, wiemy też, że nie zawsze sami będziemy zdolni w razie potrzeby bronić kraju, lecz w przyszłości przejmie ten obowiązek od nas młode pokolenie. Nie będzie ono zdrowe i silne, gdy pozostawiamy je swemu własnemu, jakże nieraz ciężkiemu losowi, gdy nie przyjdziemy mu dzisiaj z pomocą.

Rzesze wygłodniałych i obdartych dzieci bezrobotnych oczekują naszej pomocy tak jak kiedyś my zażądamy pomocy od nich.

W dzisiejszej dobie ogólnej ofiarności na gotowość obronną kraju — nie wolno zaniechać ofiarności i na tym odcinku należytego przygotowania przyszłych żołnierzy Rzeczypospolitej.

Zgłodniałe, obdarte dzieci nie wyrosną na dzielnych Obrońców Ojczyzny — na należytych Obywateli.

Nikogo więc nie powinno zabraknąć w tym dniu ofiarności powszechnej przy puszkach kwestarzy.

Po kweście 19 grudnia ub. r. przyodzieliśmy 1.000 dzieci wileńskich w obuwie, 800 w płaszcze i swetry, tysiące dożywiamy.

Obecnie musimy zaopatrzyć je w bieliznę i nadal dożywiać.

Funduszów nie mamy — musi je dać Społeczeństwo.

W niedzielę, 3 kwietnia wszystkie organizacje społeczne na czele z WOJEWODĄ I PREZYDENTEM MIASTA — biorą udział w kweście, weźmy i my swą ofiarnością, a uśmiech tysiącznych rzesz obdarowanej dziatwy niech będzie dla nas podziękowaniem.

Kwiecień w ogródku przydomowym

W początku kwietnia kończymy przycinanie drzew i krzewów, klonów już ściąć nie można — krążenie soków zaczyna się w nich spośród wszystkich drzew, najwcześniej. Przy cięciu krzewów ozdobnych trzeba pamiętać, aby nie ciąć tych, których okres kwitnienia przypada na wiosnę, jak bzy, forzycje, niektóre tawuły itp., gdyż pąki kwiatowe mają sformowane już od jesieni i cięcie ich obecnie pozbawi rośliny kwiatów. Ziemię pod drzewami i krzewami przekopujemy nie rozbijając bryłek, przez co wilgoć będzie się dłużej zatrzymywała, a powietrze łatwiej przeniknie do korzeni. Roboty bylinowe spulchniamy ostrożnie, młode łodygi są delikatne i kruche, ziemię wyściełamy nawozem słomianym, zlekka zleżałym, chroniąc ją w ten sposób przed wysychaniem, zachwaszczeniem, a wypłókiwany nawóz dostarczy roślinom pożywienia. Czas już zdjąć okrycie zimowe z róż i krzewów na mróz wrażliwych, lecz nie od razu, stopniowo, by przyzwyczaić naskórek do promieni słońca.

Trawniki, jeżeli dostatecznie przeschły, przedrapujemy grabiami drewnianymi, co pobudzi porost trawy, dosiewamy w miejscach gdzie trawa wyginęła; wątłe trawniki dobrze jest zasilić saletrą w ilości 20—25 gramów na jeden metr kwadratowy.

Miejsca przeznaczone na kwietniki sezonowo obsadzamy bratkami, stokrotkami, goździkami — kartuzami, dzwonkami wielkokwiatowymi i w miejscach cienistych niezapominajkami.

Nasiona kwiatów letnich wysiewamy do skrzynek, po wzejściu młode roślinki chronimy przed zbyt silnym słońcem, trzymamy blisko światła. W części użytkowej kończymy opryskiwanie drzew i krzewów owocowych, wysiewamy warzywa na rozsadniki lub wprost na zagonki.

Żadnej czynności nie odkładamy na później, gdyż prace wiosenne w większym niż inne stopniu zadecydują o wyglądzie naszego ogródka.

A. P.

Okolice podbiegunowe terenem wojennym

Dziewicze do niedawna okolice podbiegunowe chronione przez tysiące lat przez lody, mrozy i długotrwałą noc podbiegunową zmieniły kompletnie swój charakter. Warkot aeroplanów, trzask motorów, łamaczy lodów, stacje radiowe funkcjonujące w sąsiedztwie wielkich fok i białych niedźwiedzi, namioty i chaty badaczy, przebywających tam przez długie miesiące — wszystko to przyczyniło się do zdarcia welonu tajemnicy, do umniejszenia romantycznego uroku niebezpiecznej i nieznanej dali. Znikają z powierzchni kuli ziemskiej obszary nieznane, oznaczane białymi plamami na mapach. Nie ma że już niemal ziem niczyich. Badacze i podróżnicy są reprezentantami państw, które zorganizowały wyprawę i w ich imieniu zajmują zbadane przez siebie obszary.

Odnosi się to do okolic podbiegunowych, stanowiących teren ekspedycyj sowieckich przede wszystkim. Charakter tej działalności uchodził zrazu za sportowy i techniczny, czego by dowodziło organizowanie takich lotów, jak z bieguna północnego do Kalifornii. Przypuszczano również, że ekspedycja Papanina ma przede wszystkim cele naukowe na oku. Ale niebawem rozeszła się wiadomość, że rząd sowiecki powołał do życia Główny Zarząd Północnej Drogi Morskiej (Glawsewmorput), na którego czele stoi brodaty profesor Otto Juriewicz Szmidt, niedawno zresztą uwięziony pod zarzutem trockizmu. Celem tego zarządu jest organizacja środków transportowych, morskich, lądowych i powietrznych, stacyj meteorologicznych, oraz przygotowywanie planów budowy miast, portów, instytutów i kształcenie żeglarzy i pilotów specjalnie dla okolic położonych na północ od 62° szerokości geograficznej.

Szydło niebawem wyszło z worka i okazało się, że Sowiety, przystępując do tych prac, mają przede wszystkim wojskowe cele na oku. Wskazuje na to rozbudowa portu w Murmańsku, który przez cały rok nie zamarza i przeniesienie tam większej części floty wojennej. Sowiety przygotowują sobie drogę morską wzdłuż północnych wybrzeży Syberii do Oceanu Spokojnego na wypadek wojny z Japonią. Zorganizowanie tej drogi skróciłoby dotychczasowe trasy morskie, które dotąd wiodły przez Morze Północne, Atlantyk, Morze Śródziemne i Ocean Indyjski, albo też przez Kanał Panamski o połowę. Smutne doświadczenie z flotą Rożdenstwienskiego, wysianą w roku 1905 pierwszą trasą, stoi jeszcze w żywej pamięci.

Trudności jednak są znaczne, gdyż północne obszary morskie tylko przez 3 do 4 miesięcy w roku są wolne od lodów. Próbowano już wysyłać łodzie podwodne pod lodem, ale udawało się to dotąd tylko na krótszych przestrzeniach. Również łamacze lodów okazują się nieraz w zimie bezsilne, co parokrotnie można było sprawdzić w ostatnich czasach i co doprowadziło do zaginięcia całej flotylli okrętów handlowych, którym łamacze nie mogły przyjść z pomocą.

Mimo to jednak akcja sowiecka prowadzona jest intensywnie w dalszym ciągu. Nad ujściami wielkich rzek syberyjskich Obu, Jeniseja i Leny, buduje się nowe porty lub rozszerza dotychczasowe, które również odgrywają rolę w transporcie towarów z środkowej Azji, a w miesiącach letnich ułatwiają handel z Ameryką i Japonią. W portach tych zakłada się olbrzymie magazyny węgla i żelaza z kopalń syberyjskich dla floty wojennej. W porcie Dudinka Norilsk koncentruje się syberyjska produkcja miedzi i niklu, w Nordwiku zaś produkcja nafty. Igarka nad Jenisejem jest dziś miastem liczącym już 20.000 mieszkańców i jest centralą handlu drzewem. Na wyspie Diksona, na wschód od ujścia Jeniseju, umieszczona została centrala stacji radiowej. Równocześnie organizuje się linie lotnicze celem współdziałania lotnictwa z marynarką wojenną.

Droga północna jest dla floty sowieckiej względnie bezpieczna, gdyż Sowiety w Cieśninie Beringa nie lękają się niebezpieczeństwa, a na wypadek wojny z Japonią liczą na przychylność Stanów Zjednoczonych, w których ręku znajdują się wyspy aleuckie z amerykańskimi bazami dla floty i lotnictwa. Dopiero na południe od Kamczatki mogłoby dojść do starcia z flotą japońską. W ten sposób Sowiety usiłują otworzyć sobie drogę do ewentualnego terenu starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie.

Poleciał na Tahiti, by odebrać sobie życie

Znany jest powszechnie fakt, że samobójcy wybierają sobie często bardzo oryginalne sposoby rozstawania się ze swym życiem. W większości wypadków, samobójcy liczą na to, że wiadomość o oryginalnym sposobie rozstania się ze światem wzbudzi sensację i nie zawsze się w swych przeczuciach mylą.

Na romantyczne samobójstwo zdobył się przed paru dniami jeden z zamożnych Amerykanów, który zapragnął odebrać sobie życie przy tango, granym przez orkiestrę gitar hawajskich i to koniecznie na Tahiti. W tym celu wyjechał na Tahiti, zabierając ze sobą wesołe towarzystwo, oczywiście na swój koszt. Podczas podróży urządzał wesołe zabawy na okręcie i spędzał czas na pisaniu oryginalnych nowel fantastycznych. Po przybyciu na Tahiti urządził kilka wycieczek, a następnie rozpoczął organizowanie zabaw dla ludności miejscowej, której nie skąpił „ognistej wody".

Na jednej z takich zabaw na wolnym powietrzu, w nocy, której czar powiększało światło księżyca, kazał sobie zagrać na gitarach hawajskich sentymentalne tango. Gdy usłyszał płaczliwe tony gitar, zażył truciznę, położył się na ziemi i skonał. Po skończeniu tanga jeden z przyjaciół zapytał go, jak mu się podobało tango. Zapytywany jednak nie dawał żadnej odpowiedzi, a obecni po chwili zauważyli, że nie żyje. Myślano początkowo, że zmarł on na atak serca, jednak z listów jego, które później odnaleziono w jego pokoju, zorientowano się, że popełnił on samobójstwo. Treść listu była następująca: „Życie mi się znudziło. Chcę widzieć jeszcze przed śmiercią Tahiti, chcę podziwać piękno jego mieszkanek i odbiorę sobie życie przy tangu, granym w księżycową noc na gitarach hawajskich".

SAMOZATRUCIE
na tle wątroby

P. Suchestow bez pieniędzy
opuszczona w Paryżu przez narzeczonego

Agencja ATE donosi: Do pełnomocników ks. Michała Radziwiłła nadeszły ostatnio depesze i listy od pani Suchestow z Paryża z prośbą o nadesłanie jej pieniędzy.

Mianowicie, jak wynika z listów p. Suchestow, ks. Radziwiłł, który przebywał w Paryżu od pewnego czasu w Grand Hotelu w jej towarzystwie, opuścił nagle Paryż przed paru dniami bez podania kierunku podróży i pozostawił swą narzeczoną w kłopotliwej sytuacji finansowej, nie uregulowawszy swych poprzednich rachunków.

Pani Suchestow próbuje więc otrzymać z Polski potrzebne jej pieniądze.

Groteskowe księstwo Lichtenstein

W księstwie Lichtenstein, którego stolica Vaduz, liczy 1700 mieszkańców znalazły sobie przytułek miliardowe kapitały całego świata. Mieszkańcy tego państewka płacą tylko 1 proc. rocznie podatku od dochodu, co nie wyda się dziwnym, gdy się zważy, iż księstwo ma więcej dochodów niż wydatków.

Lichtenstein ma 50 celników i jednego tylko żołnierza, emeryta zresztą, który liczy sobie... 97 lat. Matuzalem ten brał udział w „korpusie" ekspedycyjnym wysłanym z pomocą Austrii w 1868 roku! Wyruszyło wówczas z Lichtenstein na wojnę 58 żołnierzy a wróciło... 59.

Jedyny wypadek tego rodzaju w historii wojen, spowodowany tym, iż powracający oddział zabrał ze sobą z Insbrucku przebywającego tam kapitana.

Władca księstwa Lichtenstein wszedł w posiadanie go... kupiwszy je za sumę 440.000 guldenów w r. 1719 od hrabiego Vaduz. Cesarz Karol IV nadał wówczas ks. Lichtenstein tytuł i rangę księcia panującego. 85-letni książę zrzekł się obecnie tronu na rzecz swego siostrzeńca, Habsburga z rodu

Możliwości gospodarcze POLSKO-LITEWSKIE

Z konferencji prasowej w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Wczoraj w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie odbyła się konferencja prasowa na temat aspektów gospodarczych w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą. Dyr. Barański, a następnie dyr. Tański omówili szczegółowo ewentualne możliwości eksportowe i importowe zarówno polskich jak i litewskich sfer gospodarczych.

W przyjętych umowach gospodarczych między Polską a Litwą będą brane pod uwagę trzy podstawowe elementy, które wpływają zdecydowanie na wzajemny bilans płatniczy, a mianowicie handel zagraniczny, transport i turystyka. Wszystko zaś będzie się opierało

NA ZASADZIE WYMIANY KOMPENSACYJNEJ,

obowiązującej dziś w cały świecie. Będziemy mogli wyeksportować na Litwę tyle, ile pozwolimy jej wwieźć do siebie.

Powstaje pytanie, co będziemy mogli importować, a co eksportować?

Głównymi artykułami eksportu litewskiego są: zwierzęta żywe, mięso i bekony, masło, jaja, zboże i strączki, skóry, nasiona koniczyny i lnu, drzewo, celuloza i len. Podstawowymi artykułami eksportu litewskiego są więc artykuły rolnicze, których jednak Polska ma w dostatecznej ilości. Jedynie tylko skóry, celuloza, siemię lniane i stare żelastwo mogą być przedmiotem ewentualnego importu, ponieważ artykuły te są dziś importowane do Polski, ponieważ odczuwa się brak ich. Pozyskanie jednak rynku polskiego dla tych właśnie artykułów nie stanowi specjalnej atrakcji dla Litwy. Eksport tych artykułów do Polski istnieje już, a poza tym, jak już zaznaczyliśmy. Litwa jest zainteresowana specjalnie zbytem artykułów rolniczych.

Na ogół więc skutki gospodarczego kontaktu z Litwą

DLA ROLNICTWA POLSKIEGO MOGĄ BYĆ UJEMNE.

Litwa bowiem produkuje dużo artykułów rolniczych i może być poważnym konkurentem na rynku.

Z drugiej jednak strony unormowanie stosunków gospodarczych z Litwą wpłynie hamująco na przemyt do Polski tych właśnie artykułów. Dotychczas przemyt ten spadał całym ciężarem na pogranicze litewskie naszych ziem, które są najsłabsze gospodarczo i na rolnicze artykuły najmniej pojemne w Polsce. Ujęcie przeto obrotu polsko-litewskiego w ramy legalne i skierowanie go we właściwych kierunkach i rynki zbytu — jest zagadnieniem doniosłym dla gospodarki naszych ziem.

Nie znaczy to, aby Wileńszczyzna, ściślej zaś mówiąc Wilno, jako najpoważniejszy wielkomiejski ośrodek konsumcyjny w pobliżu granicy litewskiej, miały być zupełnie wyłączone spod konkurencji towaru litewskiego. Chodzi raczej o to, by podaż litewska — idąc po linii najmniejszego oporu — nie skoncentrowała się wyłącznie tu, doprowadzając do ruiny te ośrodki rolnicze, które dotychczas były dostawcami Wilna. Badania, przeprowadzane w Zakładzie Ekonomii Rolniczej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie pod kierunkiem prof. dra Staniewicza — w znacznej mierze wyjaśniły rolę, którą spełnia Wilno jako odbiorca różnych artykułów rolniczych z różnych części kraju. Na podstawie tych badań stwierdzić można, że Wilno, jako ośrodek konsumcji artykułów zbożowych

WYKAZUJE ZAPOTRZEBOWANIE WYŻSZE,

niż może go pokryć podaż związanego z nim wileńskiego okręgu zbożowego. W szczególności Wilno konsumuje poważne ilości mąki żytniej i żyta w ziarnie dowożonego dla braku podaży miejscowej w ośrodkach młynarskich Polski zachodniej i centralnej oraz — jeżeli chodzi o żyto — z zachodnich powiatów woj. białostockiego. Tak samo dowozi Wilno pszenicę z Wołynia w dość poważnych ilościach.

Częściowe przestawienie tego dowozu na dostawy z Litwy nie byłoby katastrofą dla ośrodków zbożowych pozawileńskich, dla których zbyt w Wilnie stanowi nieznaczny odsetek całości zbytu, z punku widzenia geografii gospodarczej byłoby logiczniejsze, jako przywracające Wilnu dawną, w najbliższym sąsiedztwie leżącą bazę dostaw rolniczych. Ponadto zwekslowanie dostaw mąki, dominującej dziś w przywozie,

NA DOSTAWĘ ZIARNA LITEWSKIEGO.

byłoby w wybitnym interesie wileńskiego młynarstwa; oczywiście odpowiednia polityka taryfowa, która już dziś silnie jest kwestionowana przez miejscowe rolnictwo i młynarstwo jako faworyzująca dowóz mąki ze szkodą dla dostaw lokalnego ziarna — musiałaby tak wyrównać warunki konkurencyjne by dowóz ziarna litewskiego istotnie wyparł nie dowóz ziarna z wileńskiego okręgu zbożowego, lecz przywóz ziarna, a zwłaszcza mąka spoza tego okręgu.

Jeżeli natomiast chodzi o artykuły nabiałowe i mięsne jako też o żywiec. to zarówno kolejowa statystyka przywozu towarów do Wilna, jak i wspomniane badania Zakładu Ekonomii Rolniczej U. S. B. dowodzą, że obszary, leżące w promieniu oddziaływania Wilna jako ośrodka konsumcyjnego wewnątrz granic Rzeczypospolitej — mimo jego ekscentrycznego położenia — są w stanie

CAŁKOWICIE ZASPOKOIĆ ZAPOTRZEBOWANIE RYNKU WILEŃSKIEGO

i wszelka dodatkowa podaż. czy to z pozostałych części Polski, czy z Litwy, mogłaby katastrofalnie odbić się na interesach wsi wileńskiej, odbierając jej jedyny poważny rynek zbytu. Ewentualne kontyngenty, udzielone Litwie w tej dziedzinie musiałyby być skierowane na inne polskie rynki zbytu.

Oparcie stosunków gospodarczych z Litwą o zasadę kontyngentów, powoduje oczywiście

OTWARCIE RYNKU WILEŃSKIEGO DLA EKSPANSJI POLSKIEGO EKSPORTU.

Na ogół import litewski — poza działem artykułów i surowców kolonialnych — może w tak poważnym procencie być obsłużony przez Polskę, że wyszukanie ekwiwalentów za przyznane Litwie kontyngenty nie będzie nastręczało najmniejszych trudności, nawet odwrotnie — należy się liczyć z niemożliwością zaspokojenia aspiracji. Na przeszkodzie stać tu mogą jedynie zobowiązania, zaciągnięte przez Litwę w umowach z innymi państwami, rezerwującymi w znacznej mierze rynek litewski dla eksportu tych właśnie państw.

Ewentualny tranzyt kolejowy z Litwy do krajów Europy środkowej i połudn.-wschodniej mógłby dać naszym kolejom znaczny dochód,

A LITWIE SPORO OSZCZĘDNOŚCI.

Spław polskiego drzewa do Kłajpedy do pracujących tam tartaków przyniósłby dla naszych sfer przemysłowych efekt ujemny. ponieważ podniósłby zdolność konkurencyjną tych tartaków.

Wreszcie — trzecią grupą zagadnień. związanych z normalizacją stosunków gospodarczych między Polską a Litwą — są

SPRAWY TURYSTYCZNE.

Zupełnie dziś prawie zamarły ruch osobowy między Polską a Litwą, dozna ożywienia. Działać w tym kierunku będą nie tylko warunki naturalne, bliskość sąsiedzka nawiązujące się na nowo kontakty gospodarcze i kulturalne, lecz przede wszystkim podnieta nowości i chęci poznania krajów, będących od lat przeszło 18 w szczelnej izolacji. Ruch turystyczny litewski do Polski przybierze przede wszystkim charakter masowych wycieczek i pielgrzymek do Wilna i najbliższych jego okolic. Będzie to prawdopodobnie ruch zorganizowany, bardzo liczny, gospodarczo jednak mało efektywny. Położenie Wilna na samej niemal granicy litewskiej, umożliwia zwiedzenie go w czasie krótkim, bez konieczności dłuższego zatrzymywania się, zajmowania lokali itp. Wycieczki takie, podobne jak w innych okolicznościach pielgrzymki religijne mogą nawet pod względem aprowizacyjnym być uniezależnione od zwiedzanego środowiska. Pomimo masowości przewidywanego ruchu turystycznego do Wilna, będzie on pod względem wpływu na bilans płatniczy dla Polski o wiele mniej aktywny, niż wynikałoby to z liczbowej proporcji turystów.

Kongres dziecka

Z inicjatywy Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zostaje zwołany w październiku b. r. I Ogólnopolski Kongres Dziecka.

Kongres ma za zadanie rozbudzenie żywszego zainteresowania dzieckiem w Polsce. W referatach podniesione zostaną zagadnienia tej miary jak: stosunek do dziecka w Polsce, życie dziecka w świetle jego potrzeb co zrobiono dla dziecka w Polsce Niepodległej.

Łącznie z Kongresem zostanie otwarta wystawa propagandowa, poświęcona dziecku.

Do współpracy zostały powołane Wojewódzkie Oddziały Kongresu Dziecka, mające jako cel: opracowanie tematów na Kongres, zmobilizowanie opinii społecznej na terenie działania, obesłanie Kongresu możliwie największą liczbą uczestników.

8 marca odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne Wileńskiego Wojew. Oddziału Kongresu Dziecka. Po ukonstytuowaniu się, Oddział pod przewodnictwem p. kuratora M. B. Godeckiego przystąpił do pracy, powołując do życia 4 sekcje: referatową, propagandową, wystawy, finansową. Przystąpiono do nawiązania kontaktu z terenem.

CZWORO DZIECI RANNYCH podczas przejażdżki furą w Nowej Wilejce

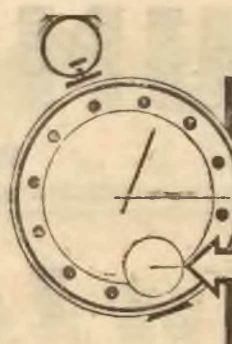
Wczoraj w Nowej Wilejce wydarzyła się ciężka katastrofa. Fura wojskowa, która dostarczała obiady dla dzieci szkoły powszechnej Nr 1, w powrotnej drodze zabrała czworo dzieci.

Zjeżdżając ze stromej góry konie poniosły, przy czym fura wywróciła się. Czworo dzieci zostało rannych, przy czym niejaki Józef Nejdas — ciężko.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba w Wilnie.

Pozostałe troje dzieci odniosły lżejsze obrażenia i po nałożeniu opatrunków pozostawiono je w domu.

Konie wojskowe poza tym najechały na furmankę wiejską, która została rozbita a koń pokaleczony. (c).



Teatr muzyczny „Lutnia"

„KRÓL WŁÓCZĘGÓW" — romantyczne widowisko muzyczne w 6 obrazach Muz. Rud. Frimla. Opr. ork. i dyr. M. Kochanowskiego. Ukł. scen. i reżys. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Sprawozdawca postawiony jest z miejsca wobec niełatwego zadania zakwalifikowania widowiska „Król włóczęgów" do któregoś ze znanych typów. Operetka? Nie. Komedia muzyczna? też nie, bo ani zanadto „komedia", ani za bardzo „muzyczne"! Więc szuka dalej, nie znajduje nic — i daje za wygraną. Stanowczo, tak, jak w programie — jest najlepiej, a więc: „romantyczne (a może raczej „bajkowe" — jak potraktował ten sam temat słaby zresztą film) widowisko". Tak. **„Widowisko"** — przede wszystkim! Sztuka warta oglądania — mimo, że: akcja, pełna powikłań, przeciąga się; chwilami całkiem się rwie i zaczyna być niezrozumiała. Typowa filmowo-ilustracyjna muzyka Frimla także rozczarowuje. Przede wszystkim, jest jej zamało. Poza tym, nie jest ani stylowa, ani nastrojowa, ani popisowa dla wykonawców, z wyjątkiem duettina i dwóch finałów, które są efektowne i dobrze wypadły.

Całość — masywna i kłopotliwa przy montowaniu, jednak już na premierze mocno się trzymała.

A więc — przede wszystkim, wykonawcy. Lekko, swobodnie, ze szczerym humorem śpiewał i grał p. **K. Dembowski** swego Villona. W jego kreację się wierzyło.

Bardzo ładnie wyglądała, jako stylowa dystyngowana „wielka dama", p. **Xenia Grey.** Była dobrze usposobiona głosowo; grała nieco sztywnie — zresztą, w ramach tego widowiska nie była w swoim żywiole, jak również i p. **Halmirska**, „obarczona" lirycznymi piosenkami, w dodatku wybitnie niewygodnie napisanymi. Ale jakże aktorsko świetna była np. w scenie „Pod murami Paryża"! Brawo i jeszcze raz brawo!

Z wielkim taktem, smakiem i umiarem zrobił **Wyrwicz** swego Ludwika XI. Już sama maska była pyszna— portrety króla przestudiowane znakomicie! Kameralna, świadomie w półtonach prowadzona gra niestety „zawisła w powietrzu" wobec bardziej konwencjonalnych partnerów. Niestety, nawet świetny skądinąd p. **Miecz. Dowmunt** (w roli szlachetnego złodzieja) nie stanowił tu wyjątku. Miał chwile b. „szczęśliwe" i bardzo się na ogół podobał, lecz nie wolny był od zarzutu pewnego szarżowania. Zresztą, jako kontrast i to jest, podobno, potrzebne...

Na wyróżnienie zasługuje epizodyczna rólka w ujęciu p. **K. Chorzewskiego.** Posiada on w wysokim stopniu poczucie umiaru w grotesce, która nigdy nie jest u niego przypadkowa, ale zawsze konsekwentnie przeprowadzona i wytrzymana.

Ukryta pod **trzema gwiazdkami** wykonawczyni rólki „hrabianki Marii" śpiewała całkiem przyjemnie melodyjną wkładkę i miała u publiczności powodzenie tak zgodne, że zainteresowani, pytamy: Kto to?

Należy się zwykła pochwała p. **M. Martównie: p. W. Borkowski** awansuje na dobrego tancerza, lecz w tańcach nie solowych powinien pamiętać o partnerce: temperament (zresztą, widać, szczery!) go ponosi, zaczyna "przeżywać taniec zbyt indywidualnie i traci z partnerką kontakt.

Notujemy szybkie jego postępy. P. M. **Kochanowski** barwnie zorkiestrował frimlowskie „kawałki" i jak zwykle pewną ręką prowadził swoją orkiestrę — lecz nie zawsze chciał się liczyć z nierównymi wokalnymi możliwościami wykonawców. Prosimy dla niektórych z nich o trochę „piano"!

Dekoracje — poprawne „Cień od szubienicy" w ost. obrazie nie udał się. Lepiej dać go realnym cieniem.

Niełatwe do zmontowania widowisko szło sprawnie i szybko.

Warto je zobaczyć. Mimo wszystko.

S. W. K.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym piśmie co następuje:

Przed kilku tygodniami sprostowałam fałszywe dane o rzekomej uchwale studentów uniwersytetu kowieńskiego, co do stowarzyszeń polskich (mieli rzekomo domagać się ich zamknięcia) na co odbył się protestacyjny wiec w Wilnie. Na podstawie informacji zasięgniętych u mego krewnego Michała rekt. Römera, podałam do wiadomości publicznej, **że takiej uchwały ani prośby studenci Litwini do Senatu i rektora nie wnosili.** Zapytywałam komu zależy na jątrzeniu tych stosunków? Widocznie są tacy, którzy mają taki cel i jeszcze na tym zarabiają. Bo oto donoszą mi z Litwy, że wysłuchano transmisji z wileńskiego radia. W jakimś przemówieniu zadawano kłam mojemu sprostowaniu. Ten ktoś kogo się nie fatyguję odszukiwać, skłamał najkategoryczniej. I zrobił to w sposób perfidny, incognito, przez radio, więc w nadziei, że się o tym nie dowiem. Pisałam prawdę i tak osoba mego krewnego, jak moja, jest jej gwarancją. Dziwić się tylko wypada, że radio pozwala na takie propagandy, oparte na fałszu. To chyba nie przyczyni się do unormowania stosunków naszych z Litwą. Czy więc taka robota jest w myśl linii rządu polskiego? Każdy sobie odpowie. Było to zresztą przed 19 marca.

Jeżeli nadal będziemy tak się wzajem informowali, to żadne poselstwa nie pomogą.

Dzięki niepoczytalnym i jadowitym bzdurom, utrzyma się stan zapalny między obydwoma krajami. Czy to będzie na rękę rządowi polskiemu? Sądząc z przemówień min. Becka jest wprost przeciwnie. Polityka szykan i czepiania się o każdy drobiazg, plotkowania i szczekanie zza płotu powinna ustać. I powinni niektórzy działacze w Wilnie otrzymać na ten temat ostre wymówki i wyraźne wskazania z Warszawy.

Proszę przyjąć uprzejme wyrazy

Hel. Römer.

P. S. Jak dalece wiadomości są niedokładne w sprawach odnoszących się do Litwy, oto inna informacja, w której złej woli bynajmniej nie można podejrzewać, zważywszy osobę autorki.

Oto w n-rze 66 Kurjera Wileńskiego umieszczony został art. p. Janiny Cywińskiej, „Gente lituanus natione polonus" gdzie napisano: „Profanom może się wydać jeszcze bardziej paradoksalną okolicznośc, że człowiek o całym zasobie kultury polskiej, jakim jest prof. Michał Römer, broni skutecznie praw Litwy w Hadze przeciwko Polsce".

Objaśniam co następuje. W Hadze prof. rektor Michał Römer występował ad hoc w jednej tylko sprawie kłajpedzkiej, a sędzią, który go najbardziej popierał i wspomagał był sędzia Polak, prof. Rostworowski. Oto znów wiadomość i sprostowanie z pierwszej ręki, przeciwstawiona niedokładnym wersjom.

H. R.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Rytm własny

(Jeszcze w obronie Peipera)

O CO CHODZI!

Znowu apologia Peipera? Jałowa „awangardowa" dyskusja? Dłubanie w problemacikach techniki poetyckiej? Nie, nie, nie! Tu nie chodzi o robienie reklamy Peiperowi, ale zrozumcież, że jego idej, choć nie są ideałami, nie da się załatwić słowami „nieudany eksperyment", „teoretyka" itp. Peiper pokusił się o stworzenie Nowej Wersyfikacji i doszedł do bardzo ciekawych myśli, a że nie cieszą się one dobrą opinią krytyki, to tłumaczy się i nieuniknionymi oporami przeciw nowości i potknięciami teorii „ojca awangardy" i, niczego wreszcie nie dowodzącym bankructwem i spłyceniem jego idej w praktyce awangardzistów. **Drogi wskazane przez Peipera nie są ślepymi uliczkami i warto by dalej iść „tędy".**

2. Tu nie chodzi o bezpłodne pieniactwo. Wybieram tylko **formę** dyskusji (z artykułem Siedleckiego „Likwiduję Peipera", Skamander 1936, maj), aby ją rozsadzić.

3. Cóż na to poradzę, że rozwiązania o technice poetyckiej są przyciężkie i nudnawe, cóż na to poradzę, że Kolumnę Literacką uważam m. in. za laboratorium projektów na nowe formy artystyczne. Komu się to nie podoba niech sobie czyta o Grypsie.

NA CZYM POLEGAJĄ NIEKTÓRE UROKI WERSYFIKACJI!

Siedlecki polemizując z Peiperem broni systemu metrycznego twierdzeniem: metr to źródło nieprzebranych piękności. ...Które w większości przykładów podanych przez krytyka dają się **sprowadzić do pauz dramatycznych narzuconych zdaniu przez metr** za pomocą średniówki i enjambement.

Oto:

I w lasach cisza. Ptaszek / zbudzony
nie śpiewa

albo:

Teraz ostrzegam, jeśli / piśniesz jedno
słowo,

mówi Telimena, a Siedlecki bardzo ładnie [1]) pisze:

„Jakiej niesłychanej wymowy nabrały **dzięki metrowi** te... zdania. Spójrzmy jak po słowie „jeśli" Telimena zacięła się, jak ją aż „zatknęło" z pasji i teraz przez zaciśnięte zęby cedzi swoją groźbę: jeśli... pi-śniesz jed-no sło-wo. W drugim przykładzie: I w lasach cisza. Ptaszek... zbudzony nie śpiewa"... — czy widzicie? — jaki ten ptaszek jeszcze rozespany, jak się otula, senny, w ciszę... średniówki, jak się mu ruszyć nie ochota".

Istotnie to jest fajny efekt... A na czym polega? **Wbrew pozorom nie sama pauza, jak zdaje się sądzić Siedlecki, nie jej psychologiczne i sytuacyjne rewelacje stanowią wartość estetyczną tego efektu.** Bo, patrzcie, rozbijamy budowę cytowanych wierszy:

Teraz ciebie ostrzegam: jeśli... piś-
niesz choć jedno słowo
W lesie ucichło. Ptak... zbudzony
nie odzywa się.

Tak zeszpecone zdania dają nam zupełnie te same widzenie zacinającej się Telimeny i rozespanego ptaszka, widzenia wyczarowane zastępczym środkiem: interpunkcją p. o. średniówki. Pauzy są, ale subtelność efektu diabli wzięli. Więc o niej decyduje... co?...

Fakt, że cezura jest równocześnie pauzą logiczną, dramatyczną, szerzej: że element metru jest równocześnie motorem treści, jeszcze szerzej: że budowa dźwiękowa jest równocześnie budową semantyczną.

Nie mam miejsca na udowodnienie tej tezy, jeśli jej oczywistość nie jest bezsporna. Na poparcie załączam przykłady:

Proszę porównać niezapomniane wrażenie, jakie wywiera refren Staffa:

O szyby deszcz dzwoni, deszcz
dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, nie-
zmienny

z uczuciem irytacji ogarniającej nas przy powtarzaniach, nawrotach Wyspiańskiego (wyłączam „Wesele").

Różnica stąd, że refren Staffa wyraża, odtwarza „niezmienność", monotonię jesiennej słoty, **jest więc także czynnikiem treści, podczas** gdy manierze Wyspiańskiego z reguły brak wystarczającego merytorycznego uzasadnienia.

Wyjątkiem „Wesele". Jeśli tam np. zalany Czepiec powtarza dosłownie tę samą opowieść. („Tego Zyda było jak go huknie w pysk — jużem myśloł że sie stoczył — on się tylko krwiom zamrocył — a nie upod bo był ścisk") to ten refren, ta powtarzalność (= rytm) poza swą funkcją dźwiękową, charakteryzuje także opowiadającego (pijacki upór, przyćmienie pamięci), **jest równocześnie czynnikiem treści.**

RYTM WŁASNY.

W exposé pt. „Rytm nowoczesny" szef awangardy głosił:

„Z rytmów poetyckich ten jest lepszy, który odpowiada zdaniu treściowo lepszemu: doskonałym rytmem poetyckim jest **rytm własny** takiego zdania, którego treściowa budowa jest doskonała. Rytm powinien stać na usługach wyłaniającego się zdania i następujących po nim zdań. Ma różnymi akcentami wynosić pewne słowa nad inne, jest dźwigiem słów. Ma różnymi pauzami oddzielać słowo od słowa, zdanie od zdania, zdania od zdań; jest dzielidłem wierszy. Inaczej niż w rytmie sylabowym, gdzie akcenty i pauzy wynikają mechanicznie z obranego schematu".

Dosyć —, by powiedzieć, **że peiperowska koncepcja rytmu akcentuje dobitnie** treściową jego rolę, że propaguje błogosławione w skutkach (p. wyżej) powierzenie konstrukcji dźwiękowej zadań pozaformalnych. Trudno się pod tą ideą nie podpisać. Zastrzeżenia (jakie, o tym potem) budzić może dopiero negatywna część wypowiedzi: nie chcę, nie przyjmę w ogóle rytmu tam, gdzie nie jest on czynnikiem treści. Ale, abstrahując od niebezpieczeństw tego radykalizmu, i tu trudno nie nagrodzić aplauzem konsekwencji Peipera i maksymalizmu jego idei.

Wróćmy do Siedleckiego. Czy nie jest teraz jasne, że jego argumenty **przeciw** rytmowi własnemu przemawiają za rytmem własnym? Znając mechanizm rozespanego ptaszka i zacinającej się Telimeny, wiemy już, że o subtelności tych efektów decyduje... propagowane przez Peipera powierzenie strukturze dźwiękowej zadań treściowych. W cytowanych wierszach Mickiewicza podoba nam się ich —!— rytm własny.

„PRECZ Z METREM!".

Ten kij, którym Siedlecki okłada rytm własny a podpiera system metryczny, ma dwa końce. Kto zna mechanizm „nieprzebranych piękności" nie będzie się upierał, że metr ma na nie monopol, kto dobrze przypatrzy się wierszom metrycznym, przyzna, że wśród nich trzeba owe piękności łowić, czyli **że elementy metru** (dźwiękowe) niekiedy tylko, **u najtęższych nawet wersyfikatorów pełnią funkcje także treściowe.** (Kto nie wierzy, niechaj zmierzy, jaką to funkcję treściową pełnią np. średniówki w 3, 5, 7, 8, 10 wierszu „Pana Tadeusza". A w 1, 2, 4, 6, 9 potakują tylko samoistnym pauzom semantycznym). I to, a nie niewymierne metafory Peipera w rodzaju „symetria sylab kołysze już tylko nudę", „stałościami rytmów nie może już płynąć poezja godna naszych czasów", winno być bazą do operacyj antymetrowych.

DOBRZE, TĘDY, ALE TERAZ: UWAGA!

Peiper przeocza jedną prawdę. — **Że wartość jakiejś wersyfikacji mierzy się nie tylko jej treściowymi i „literackimi" walorami ale i jej muzycznością, która jest tym większa im większa jest ilość powtórzeń, współbrzmień.** Sonat jest „dźwięczniejszy" niż wiersz biały, wiersz sylabotoniczny jest rytmiczniejszy niż wiersz sylabiczny lub czysto toniczny.

Peiper nie chce widzieć tej prawdy i zasłania sobie oczy postulatami niezanieczyszczania literatury muzyką, ale dopóki nie podeprze tych postulatów realną argumentacją, wolno będzie mówić za Siedleckim, że jest to nieodpowiedzialna gadanina...

Lekceważenie rytmu doprowadza Peipera **(w teorii!)** do propagandy arytmii. W „Tędy" na stronach 89—94 sprowadza on rytmikę do przypadkowych (łatwizna!), wynikłych z natury słów akcentów. Przytacza urywki prozy i mówi: przecież to brzmi bardzo rytmicznie! Może. **Ale czy nie powinno brzmieć jeszcze rytmiczniej!** — To też praktyka buntuje się przeciw teorii. Brzękowski, Czechowicz dążąc do udźwięcznienia swoich poematów obficie pakują w nie subtelne muzycznie aliteracje, odrzucając jednak przy tym najważniejszy postulat Peipera o treściowej roli rytmu, sam Peiper nieraz zapomina o swojej „teorii", po wierszach awangardzistów plątają się — jak słusznie zauważył Zawodziński — szczątki okaleczonych metrów, najczęściej ułamki trzynastozgłoskowe.

DROGOWSKAZY.

Niewczesny byłby w tym miejscu okrzyk: „więc" niepodobieństwem jest połączenie funkcji treściowej rytmu z jego wartościami muzycznymi! — **bo przeczą temu wyrokowi przykłady realizacyj osiągalnego, choć niełatwego programu** A pamiętajmy, że „wysuwanie postulatów, które utrudniają rzemiosło jest ratowaniem poezji przed wyprzedażą".

Przykłady czerpię z poezji Peipera. Liczba ich nie będzie imponująca (poeci, pomnóżcie ją!) i to niestety nie tylko dla tego, że sygnalizuję tu oczywiście nie wszystkie realizacje, lecz kilka z nich, które szczególnie — wydaje mi się — pobudzić mogą do poszukiwań im pokrewnych a dalekich od wyczerpania, możliwości.

1. — Poemat rozkwitający, układ rozkwitania jest koncepcją treściową. Jakie ten specyficzny rozrost zdania pełni funkcje **treściowe,** o to mniejsza, wyjaśnienia znaleść można przede wszystkim u samego Peipera w „Tędy" str. 384—6 i w „Nowych Ustach" str. 34—40, dla nas ważne, że jest to równocześnie konstrukcja **dźwiękowa** o wyrazistej rytmice

Cień
czarny ptak
czarny ptak naszych w [illegible]
ssie złote wymię, ssie słońce
czarny ptak.
Nam twój śpiew
nam złoty twój śpiew
nam czarnym złoty twój śpiew
twój śpiew rzeźbi nam świat
nam świat
świat

(„Chorał robotników").

Wartość rytmu mierzy się nie tylko jego treściowymi i „literackimi" walorami ale i jego muzycznością, która jest tym większa im większa jest ilość współbrzmień i powtórzeń. W przytoczonym urywku tylko 6 (sześć) słów nie powtarza się, reszta powtarza się najmniej dwukrotnie. Powtarzają się słowa, to znaczy powtarzają się głoski, powtarzają się akcenty, powtarzają się zdania, powtarzają pauzy. Mało tych powtórzeń?

2. — Starym jak świat, lecz nigdy dość eksploatowanym i zasługującym na renesans składnikiem żywiołu muzycznego liryki jest onomatopeja. Najszlachetniejsza z aliteracyj, subtelna, aktorska, odgrywająca rolę treściową. Dźwiękiem naśladuje treści przyrody i człowieka, szemrze strumykiem, szeleści liściem, ryczy burzą, chichocze śmiechem. Bywa prosta, najbezpośredniej naśladując:

huk i chichot, które słyszę („Oczy
nad miastem")

Niekiedy jest sui generis hiperbolą:

Szwaczka snów na oczy dnia zasu-
wasz senne powłoki cienia.

(„Na rusztowaniu")

potęgując niedosłyszalny szelest przymykanych powiek.

Czasem sięga do niezbadanej jeszcze i kompromitowanej poronionymi teoriami.[1]), ale niewątpliwie istniejącej potencjalnie zawartości emocjonalnej niektórych elementów fonetycznych języka:

Mieć!
Mieć!
Złote wymię chcemy mieć

(„Chorał robotników")

5 m na tak krótkim odcinku mowy, czy nie sugeruje intensywności pragnień, wysiłku, napięcia...?

3. — Z onomatopei wywodzi się także ta b. wyrafinowana konstrukcja rytmiczna.

Świat krwią zmył twarz.
— — — — — — — — — — —
Mur czół w marszu
Krok rwie krok
dłoń pcha dłoń
W nurt wziął nas z żył — dnia
tryskający olej.
My... mech rwać, rwać. Być trzpie-
niem,
który kłuje i spina. Iść; wszyć łoże
w zamiecie
mgłę drzeć skrą...

(„Powojenne wezwanie").

Wartość muzyczna tego poematu jest bezsporna. Masa słowna jest ściśle zorganizowana, wszystkie bez mała wyrazy są dźwiękowe spowinowacone a łączy je przede wszystkim jedno-zgłoskowość, która (tu treściowa jej rola!) udaje, oddaje, rytm marszu, tempo, nerwowość matafotycznego pochodu ludzi po wojnie.

4. — Ostatni przykład, jeszcze ten jeden, Panie Redaktorze! Finał poematu „Że". Skarga niedocenionego, niepotrzebnego poety:

Więc żal mi
że nie widzę głów, dla których
drzwi otworzyłem
i że nie widzę rąk, w które światy
moje złożę
i że, i że, że z marzeń moich nie
uczynię naszych,
ja, ja burmistrz, ja burmistrz marzeń
niezamieszkanych.

Te powtarzające się słowa, te pauzy — zająknięcia to przecież melodia zdania wypowiadanego przez gardło ściśnięte płaczem (tak samo interpretuje tę niedwuznaczną rytmikę Irzykowski) pochopnie likwidowanego twórcy głębokiej i czekającej na kontynuatorów idei „rytmu własnego".

Michał Chmielowiec.

[1]) Ale też jak słusznie wytknął mu niedawno L. Fryde. bardzo, bardzo nie naukowo.

[2]) Np. Twierdził kiedyś Kleiner, że w wierszu „Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy" nagromadzenie samogłosek e i u sugeruje nastrój straszności, „ponurości".— „Przyznał rację" profesorowi Słonimski, pisząc, że i dla niego brzmią ponuro słowa: Juliusz Kleiner, belfer uniwersytetu!

* * *

[illegible] z Krakowa, artykuł z Krakowa, słowem coś w rodzaju „kolumny krakowskiej". Stanowczo za mało wiemy co się dzieje w Mekce awangardy polskiej, choć są słuchy, że odbudowuje się tam zazwyczaj grupa nowatorów. Poglądy tej grupy zdają się zbiegać z głoszonymi w „Kolumnie Lit." — Dowodem reakcja sympatycznego miesięcznika literacko-artystycznego młodych pn „Nasz Wyraz" (Kraków, Pl. Zgody 4) na polemikę naszą z drukowanym tam artykułem Frasika, a obecnie — drukowany w dzisiejszej „Kolumnie" artykuł młodego krytyka krakowskiego, który z innego stanowiska wychodząc ostatecznie postuluje to samo co ja w artykułach o języku mówionym, uwstecznieniu, naturalizmie itd. **J. M.**

Poprzedni, 4 stronicowy nr **„KOLUMNY LITERACKIEJ"**, poświęcony całkowicie **literaturze litewskiej**, ukazał się 31 ub. m (we czwartek) i zawierał wiersze: **Christiana Duonelajtisa** — fragment poematu „Cztery pory roku" (w przekł. **J. Kajruksztisowej**), **Kazimierza Boruty** — Jabłoń z ogrodu suwalskiego, **Antoniego Miszkinisa** — Pieśń narodowa braciom poetom i **Salomei Neris** — Po łamiącym się lodzie (w przekładzie **T. Bujnickiego**), **Jana Kossu - Aleksandrowieziusa** — Poranek i **Józefa Tysląwy** — Noc (w przekł. **A. Pirmasa**) oraz **Józefa Żengi** — Biała litania (w przekł. **Maślińskiego**); artykuł **Hieronima Cycenasa** — Pieśń na budowie; fragmenty powieści: **Piotra Cwirki** — Podział ziemi i nauka czytania (w przekł. **M. Lemieszówny**) i **Ewy Simonajtisówny** Zagłada dworu (w przekł. **H. H.**); nowelę **Antoniego Wajczylaitisa** — Przez rozbity witraż (w przekł. **J. Dowgiałłowiczówny**); wreszcie 15 fotografij i karykatur najwybitniejszych pisarzy i działaczy kulturalnych litewskich, zapatrzonych w noty informacyjne.

Kronika litewska

Encyklopedia litewska

Tygodnik „Talka" pisze:

„Encyklopedii Litewskiej" już posiadamy 6 tomów. Pierwszy jej zeszyt wydano jesienią 1931 r. Zanim się zabrano do pracy „Encyklopedia Litewska" wychodziła b. powoli: w r. 1931 ukazał się 1 jej zeszyt, 1932—7, 1933—12, 1934—13, 1935—13, 1936—12, 1937 — 14. W dalszym ciągu wydawnictwo zamierza wydać w r. 1938 18 zeszytów. Encyklopedia wymaga gigantycznej pracy i dużych sum pieniężnych. Zabrały się do niej najtęższe siły naukowe Litwy. W pierwszych 6 tomach wzięło udział 653 autorów. Te 6 tomów encyklopedii kosztowało 1.144 tys. litów, 1 zeszyt kosztował 16.500 litów, 1 stronica przeszło 250 litów. Encyklopedię drukuje się ekonomicznie. Dobrano specjalne czcionki i papier. Dlatego tomy nie są duże, chociaż każdy zawiera 1534 stronic, około 4 milionów znaków. W 6 tomach „Encyklopedii Litewskiej" znajduje się 24 miliony znaków. 6 tomów encyklopedii równoważne jest 95 tomom powieści 200 stronicowym, z 4.320 ilustracjami, 275 wykresami oraz 172 mapami.

Święto literatury — nagrody literackie

Dorocznym zwyczajem dnia 14 lutego w Teatrze Państwowym w Kownie odbyło się t. zw. święto literatury. Podczas tych uroczystości wręczono nagrody literackie za rok 1937. Nagrodę Ministerstwa Oświaty otrzymał poeta J. Kossu - Aleksandraviczius za zbiór wierszy „Użpese chimeros akys" (Zgasłe oczy chimery) i nagrodę Wydawnictwa „Sakalas" i miasta Wiłkomierza — prof. M. Putinas za powieść p. t. „Kryzys"; nagrodę Litewskiego Czerwonego Krzyża — K. Binkis za poemat „Kiszkiu sukilimas..." (Powstanie zajęcy przeciwko śpiewakowi K. Petrauskasowi); nagrodę Spółki Wydawniczej „Spaudos Fondas" — J. Marcinkieviczius za powieść „Benjaminas Korduszas"; nagrodę Sp. Wydawniczej „Spindulys" — J. Gruszas za zbiór nowel p. t. „Sunki ranka" (ciężka ręka).

Jak donosi prasa litewska Kowno, oraz inne miasta, jak Poniewierz, Uciana postanowiły wyznaczyć pewne sumy na nagrody literackie.

Wydawnictwa litewskie w Wilnie

W r. 1937 w Wilnie wydano następujące prace w języku litewskim: 1) Rafał Mickieviczius **„Sunkus kelias"** (Ciężka droga) — powieść; 2) R. Mackieviczius **„Tautines mažumos"** (Mniejszości narodowe) — zbiór już drukowanych artykułów public.; 3) **„Kunigas Petras Kraujelis"** (zbiorowa praca o niedawno zmarłym ks. Kraujelisie); 4) V. Czepulyte i M. Krinickaite **„Iszmaka"** (Wyuczyli — komedia; 5) **„Lietuviszki eilerasztini"** (antologia poezji litewskiej o ojczyźnie i na inne tematy narodowe) — częściowo skonfiskowana; 6) Pr. Czenys **„Teisin patarimai"** (Poradnik prawniczy); 7) Ad. Juszkieviczius i J. Maceika **Vilnius iž jo apylinkes"** (Wilno i okolice) — skonfiskowano; 8) ks. A. Viskantas **„Leonas Sapieha"**; 9) J. Sinius **„Varguolin dainos"**; 10) J. Sinius **„Dvi Vieszpaties Jezaus garbei giesmes"**; 12) H. Cycenas **„Dvarnos praestos dienos"** (o pańszczyźnie w Litwie); 14) **„Jaunasis bitininkas"** (Młody pszczelarz; 15) **„Vilniaus kalendorius 1938 m."**.

Literaturze poświęca częściowo swe kolumny miesięcznik „Lietuviszkas Baras". Tygodnik „Vilniaus Żodzis" daje miesięczny dodatek literacki „Kuryba ir kritika" (Twórczość i krytyka). Oprócz tego w r. 1937 ukazały się jednodniówki literackie „Varsnos", „Varpos" (skonfiskowano) i „Vingis" (skonfiskowano).

ŻART NA STRONIE

Spotkania

Znajomym poświęcam!

Ludzie tęsknią do ludzi, szukają się na wzajem. Cel tego szukania się zawsze ten sam — porozmawiać trochę, podzielić się myślami, troskami i radościami.

Nie wyobrażam sobie w ogóle kogoś, kto by potrafił zamknąć się gdzieś w jakimś odludziu, pustkowiu przez nikogo nie odwiedzanym (np. w bibliotece lub w czytelni czasopism literackich), zamknąć się i ani przez chwilę nie załęsknić do stworzenia tak samo mającego kończyny górne, kończyny dolne i język, przede wszystkim język.

Często usiłuję z nikim się nie spotykać, zaszyć się w pokoju i nie wychodzić, unikać za wszelką cenę spotkań.

Dobrze bowiem w takich chwilach samotności pracuje się, doskonale wysiłkowi umysłowemu służy atmosfera absolutnego skupienia, atmosfera ekstraktu skupienia, powiedziałbym.

Ale w końcu — takie samotniczenie się robi plajtę.

Wyłazi człowiek na ulicę z gorącą chęcią spotkania kogoś ze znajomych: żeby właśnie porozmawiać, pocieszyć się sobą i wymienianymi słowami otuchy, przyjaźni; żeby podzielić się poglądami na rzeczy i zdarzenia; żeby... och, jakże wiele jest tych „żeby" motywujących potrzebę kontaktu z ludźmi...

O, świetnie! Akurat naprzeciwko mnie kroczy zadumany Michaś Tołoszyn. Widocznie przegryza jakieś problemy. Ciekaw jestem, jakie... niewątpliwie poinformuje mnie o tym.

Podejmy sobie ręce.

— Co nowego? — pyta mnie.

— Et, wszystko po staremu...

(Chwila milczenia).

— Pogoda jakoś się zepsuła, przedwczoraj była lepsza...

(Chwila milczenia urozmaicona czyszczeniem nosa do chusteczki).

— Jak myślisz? jeszcze zima chyba się poprawi?

(Chwila milczenia, urozmaicona oglądaniem końców kaloszy).

— No, to żegnaj mój drogi!

Doprawdy, mimo wszystko, szczęści mi się! Nie przeszedłem ze sto kroków, a napatoczył się Zygmunt:

— Co nowego?

— Et, wszystko po staremu...

(Chwila milczenia).

— Pogoda jakoś się zepsuła, przedwczoraj była lepsza...

(Chwila milczenia, urozmaicona czyszczeniem nosa do chusteczki).

— Jak myślisz? jeszcze zima chyba się poprawi?

(Chwila milczenia, urozmaicona oglądaniem końców kaloszy).

— No, to żegnaj, mój drogi!

Stach naleciał na mnie, gdym skręcał w zaułek.

— Aa! — zawołałem.

— Co nowego?

— Et, wszystko po staremu...

(Chwila milczenia).

— Pogoda jakoś się zepsuła, przedwczoraj była lepsza...

(Chwila milczenia, urozmaicona czyszczeniem nosa do chusteczki).

— Jak myślisz? Jeszcze zima chyba się poprawi?

(Chwila milczenia, urozmaicona czyszczeniem nosa do chusteczki).

— Jak myślisz? jeszcze zima chyba się poprawi?

(Chwila milczenia, urozmaicona oglądaniem końców kaloszy).

— No, to żegnaj, mój drogi!

Jak zawsze wesoła, po wydeptanym ogrodzie przechadza się Joanna. Z tą, to napewno będzie miłe spotkanie, cieszę się.

— Co nowego?

— Et, wszystko po staremu...

(Chwila milczenia).

— Pogoda jakoś się zepsuła, przedwczoraj była lepsza...

(Chwila milczenia, urozmaicona czyszczeniem nosa do chusteczki).

— Jak myślisz? Jeszcze zima chyba się poprawi?

(Chwila milczenia, urozmaicona oglądaniem końców kaloszy).

— No, to żegnaj, moja droga!

Koło katedry spotkałem Jureczka. Rozkraczyłem się przed nim i — nie podając nawet ręki na powitanie — jednym tchem wyrecytowałem:

— Co nowego — et wszystko postaremu — pogoda jakoś się zepsuła przedwczoraj była lepsza — chwilę milczenia urozmaić czyszczeniem nosa do chusteczki — jak myślisz jeszcze zima chyba się poprawi — chwilę milczenia, urozmaić oglądaniem końców kaloszy — no to żegnaj mój drogi, pies ci mordę lizał!

Franciszek Nowak.

—o—



Chwilka troski o satyrę polską

MOTTO: Trzeba ich postraszyć!

„Extra-tiligram, nadzwyczajny gazetowy
dodatek
kupujcie panowie i panie. Cena? jeden
wiosenny kwiatek...

Dziś o godzinie piątej rano
po dłuższych westchnieniach, znudzeniach
PAL zlikwidowano...

W Wilnie Mickiewiczowi wzniesiono pomniczek,
ten fakt gruntownie zmieni mia[illegible]

Kurek został Kurkowskim.
W katastrofie samochodowej
stracił Kiepura mowę!

Przystąpiły do spółki krajowe wytwórnie
filmowe:
odtąd będą wytwarzać landrynki na żołądek
bardzo zdrowe...

Radia poziom powierzyć mają mądrej
opiece —
lasek i petard zaniechali studenci-endecy...

Zniesiono PIM'a przepowiednie mgliste,
zrezygnował Witkacy ze sztuki czystej —
Bak przysiągł nie pisać wzamian za fajną
posadę...
Extra-tiligram! Extra-tiligram: do Sowietów
zbiegł Kaden!!!"

— — — — — — —

Nie nie, nie! Nie bójcie się, skądże... Ja wam
tylko
ot, tak, bez powodu, strachu chciałem napędzić przez chwilkę.

Szanowni panowie: Hollender, Karpiński
Słonimski, Swinarski, Gałczyński,
Huszcza, Weintraub, Teofil Trzciński,
Hemar, Minkiewicz, Brzeziński,
Spielman, Laudyn, Ptakowski,
Szeląg, Zandler, Rogowski,
Zechenter, Komar, Zbierzchowski,
Strońć, Nowaczyński, Bujnicki,
Allan, Raort, Nowicki —
jakiejś, żeby tak na prawdę złej myśli, nie
miałem wcale.
proszę, bardzo proszę, możecie sobie spokojnie pisać dalej.

A ja do baru pójdę coś zjeść,
czołem, czuwaj, czołem, czuwaj, cześć!!!

JAN WICE-HUSZCZA.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Odpowiedzi redakcji

Autorowi humoreski „Generalne egzekucje":

Dziękujemy za wyrazy uznania.

Humoreska Pana zasługiwałaby na wydrukowanie, gdyby nie kilka usterek (niezdecydowanie w obiorze „kręgosłupu" utworu, co za tym idzie —jego nieprzejrzystość; potknięcia stylistyczne), które prawdopodobnie mógłby Pan przezwyciężyć pracując dalej.

Pani Zofii C.: W wierszach szwankuje rytmika.

KRONIKA

KWIECIEŃ 3 Niedziela	Dziś Ryszarda B. W. Jutro Izydora i Platona Wschód słońca — g. 4 m. 51 Zachód słońca — g. 5 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie z dn. 2.IV. 1938 r.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 2
Opad 0,2
Wiatr: półn.-zach.
Uwagi: wzrost, nast. spadek. Chmurno, przelotne opady.

NOWOGRÓDZKA

— Dyr. Poźniak objął urzędowanie. Z dniem 1 bm. objął urzędowanie nowomianowany dyrektor gimnazjum państw. w Nowogródku p. Stanisław Poźniak.

— Komenda Pow. P. P. w nowym lokalu. Powiatowa Komenda P. P. oraz Wydział Śledczy przeniesione zostały z ul. Zamkowej do nowego gmachu przy ul. Kościelnej, gdzie mieści się także Wojew. Urząd Śledczy.

— Zebranie rzemieślników chrześcijan. Odbyło się w Nowogródku zebranie wszystkich rzemieślników chrześcijan tworzących wspólny cech, na czele którego stał dotychczas p. Stanisław Kleniewski (ławnik Zarządu Miejskiego). Na zebraniu p. Kleniewski ustąpił z tego stanowiska, motywując to brakiem czasu i że dość już się napracował w organizacjach zawodowych i społecznych. Wobec tego na stanowisko starszego cechu wybrany został większością głosów p. Chorzempa. Charakterystycznym jest, że p. Zalewski, którego kandydaturę również wysunięto, otrzymał zaledwie 4 głosy.

— PLUSKWY W SZKOLE POWSZECHNEJ Nr 2. Dziś odbędzie się w publ. 7 kl. szkole powsz. Nr 2 walne zebranie rodziców w celu omówienia sprawy zdobycia funduszów na otynkowanie tej szkoły. Jak wiadomo, szkoła ta, wybudowana w 1935 r. dotychczas nie jest otynkowana, a ponieważ służy w okresie wakacyj za nocleg dla różnych wycieczek, nic dziwnego, że w drewnianych nieuszczelnionych ścianach zagnieździło się robactwo.

Warto przypomnieć, że w ub. roku, kiedy spodziewano się powszechnie, że szkoła zostanie otynkowana, Tymczasowy Zarząd Miejski pożyczył cement Bazarowi, aby się „nie zepsuł przez zimę".

LIDZKA

— Posiedzenie Pow. Komisji P. R. W dn. 8 bm. o godz. 16 w lokalu OTO i KR odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego.

W tymże dniu o godz. 10 odbędzie się ogólne posiedzenie Kom. Organizacji wsi.

— Ogródki działkowe. Tow. Ogródków Działkowych w Lidzie zawiadamia, że przy ulicach: Wileńskiej Kolonii Nr 1, Szkolnej Kolonii Nr 2, R. Śmigłego — Kolonii Nr 3 i Rajskiej — Koloni Nr 4 są wolne działki.

Reflektanci mogą składać podania w biurze lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w godzinach urzędowania.

— PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. W lidzkim Sądzie Okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych 18-letni Szymon Jakimczyk, mieszkaniec wsi Stukały, pow. szczuczyńskiego, oskarżony z art. 225 par. 1 o usiłowanie zabójstwa oraz o nieprawne posiadanie broni palnej typu wojskowego.

Dnia 8 stycznia r. b. o godz. 2 w nocy we wsi Stukały, pow. szczuczyńskiego Jakimczyk na tle nieporozumień osobistych usiłował zastrzelić swego sąsiada Michała Basałygę. Basałyga został ciężko ranny w pierś.

Sąd wydał wyrok skazujący Jakimczyka na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. Skazany odpowiadał z więzienia.

— Fakt, który nie wymaga komentarzy. W dniu 29 marca bm. w późnych godzinach wieczornych jechał po ulicy Falkowskiego dorożkarz Jakimowicz (Nr 55) odwożąc do domu inż. Jerzego Zawadzkiego — wicestarostę powiatowego.

Tuż obok tartaku Polaczka nastąpił wypadek. Dorożka wioząca wicestarostę upadła do niezabezpieczonego rowu, wykopanego na skutek poprawek bruku na tej ulicy.

Dorożka została mocno uszkodzona. Koń wybił sobie o bruk zęby, p. wicestarosta, zdaje się, nie odniósł większych obrażeń, poza ogólnym potłuczeniem na skutek upadku. Być może, że po tym wypadku, Zarząd Miejski zwróci większą uwagę na bezpieczeństwo ruchu ulicznego, a to tym bardziej, że i elektrownia miejska coraz częściej „robi perskie oko" i ruch uliczny musi odbywać się w całkowitej ciemności.

A ileż dałoby się powiedzieć na temat już nie wygody, lecz również bezpieczeństwa przechodniów na głównej ulicy Pułku Suwalskiego. Kałuże do kostek na środku chodników, które nie zawsze można wyminąć, zdradliwe klawisze dowcipnie ułożone wpoprzek, wreszcie dziury i nierówności na całej długości chodników. Sezon robót się zbliża, warto więc by się zająć naprawą.

LEON MOENKE 58)

Stawka o życie

W piekarniach moskiewskich stały ubiegłej zimy i na wiosnę*), jak zresztą i w tę duże kolejki naraz. Jedna — otrzymująca chleb na kartki, druga — żebrząca, czekająca na okruchy, dokładki krajane przy ważeniu. Przy każdym, otrzymującym chleb, stał żebrak, przeważnie kobieta lub dziecko.

Nie było prawie człowieka, który by nie dał tym nędzarzom. Tolerowali ich zasadniczo i subiekci sklepowi, lecz, zgodnie z nakazem władz wyższych, od czasu do czasu stawali „w obronie interesów kupujących" i z wielkim hałasem i krzykiem wypędzali żebraków ze sklepu.

Stałem pewnego dnia w kolejce. W sklepie był szum i gwar. Sprzeczały się jak zwykle, baby moskiewskie o miejsca w kolejce, przy kasie i przed ladą, wspólnie wymyślając „czerwonym partyzanom", którzy za okazaniem książeczek związkowych otrzymywali chleb bez kolejki. Od dwóch kolejek, przed ladą powstał w sklepie taki tłok, iż niepodobieństwem było obrócić się, ani złapać tchu, wtem za lady sklepowej wyskoczył barczysty młody subiekt.

— Wynoście się stąd! — wrzasnął dzikim głosem na żebraków.

Mały pięcioletni chłopak jak z procy wyskoczył przez otwarte drzwi na chodnik, a potem z rozpędem na jezdnię wprost... pod koła pędzącego auta ciężarowego.

Tylko plama na asfalcie znaczyła miejsce, gdzie była jego głowa.

Był to zapewne świeżo przybyły do Moskwy chłopak wiejski.

Milczenie takie, że muchę można było usłyszeć, zapanowało w sklepie. Subiekt wrócił za ladę i wziął nóż do krajania chleba. Lecz ręce jego drżały. Blady jak ściana wyszedł po chwili do przyległego do sklepu pokoju. Żadne słowo, żaden dźwięk nie padł w tym czasie z ust tłumu.

— A czy wiecie, że chłopi białoruscy w zeszłym roku w Leningradzie odżywiali się wygrzebywanymi ze śmietnik łupinami swojej „bulby" **), nocując w ściekach prowadzących do Newy, urządzając coś w rodzaju prycz nad ściekającymi brudami, gdyż było tam cieplej? — z sarkazmem nienawiści, z sadyzmu niemal, przerwał mi milczący dotąd Ukrainiec.

Uśmiechem potakiwania, odpowiedziałem mu na to, gdyż wiadomym mi było, iż na wiosnę owego 1933 roku pewna matka na wsi białoruskiej pod Leplem zabiła swe dziecko, by nakarmić nim pozostałe. I jakgdyby nie było jego pytania, opowiadałem mu dalej o Ukrainie:

— W końcu maja zeszłego roku podążyłem na wypoczynek urlopowy na południowy brzeg Krymu. Wiedząc już w Moskwie o tym, co się dzieje na Ukrainie C. Cz. O. („Centralnaja Czernoziomnaja Oblast") wziąłem ze sobą chleba na drogę o wiele więcej, niż było mi potrzeba do jedzenia. Pomimo, że na stacje, na których zatrzymywał się nasz pociąg pośpieszny były blokowane przez G. P. U., to jednak byliśmy stale oblegani przez głodujących. Na każdej stacji wyciągały się ku oknom wagonu bądź spuchnięte, bądź wyschnięte do skóry i kości ręce i twarze kobiet i mężczyzn, starców, dzieci i dorosłych. Patrząc na nich, wspominałem obrazki z głodu w Indiach, widziane w podręcznikach geografii w latach wczesnego dzieciństwa.

— Chleba! chleba! Dajcie chleba! — rozlegało się błaganie na każdej stacji kolejowej.

Pomimo, iż dawałem wyłącznie dzieciom, zanim dojechałem do Charkowa, pozostał mi tylko mały okrajek chleba. Ten już postanowiłem pozostawić wyłącznie dla siebie, gdyż dostać się do pensjonatu w Simeizie spodziewałem się dopiero wieczorem dnia następnego. Na następnej stacji wyjrzałem jednak przez okno.

Przed otwartym oknem natychmiast zebrali się głodni mężczyźni, kobiety i dzieci.

— Chleba! Chleba Dajcie chleba! — wołali znowuż ludzie na różne tony.

Stojący zaś obok mnie dyrektor pewnej fabryki leningradzkiej fachowym tonem znawcy robił swoje uwagi:

— Ten, co spuchł, pociągnie jednak dłużej od tamtego wyschniętego...

Patrząc na nas mały chłopak wyciągnął ku górze swoje piszczele i, kurczowo chwytając palcami powietrze, dziecinnym głosem dołączył się do ogólnego chóru.

D. c. n.)

*) Rok 1933. **) Kartofli.

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„CERKIEW NA KOŁOŻY" JULIA KOWALSKA
Akwaforta, 26×31. Cena 7 zł.



„ALMA MATER" MICHAŁ SIEWRUK
Miedzioryt, 18×25. Cena 9 zł.



„KAZIUK" WALENTY ROMANOWICZ
Miedzioryt, 14×19. Cena 7 zł.



„STARA CERKIEWKA NA HUCULSZCZYŹNIE" OLGA ŻUKOWSKA
Drzeworyt, 30×22. Cena 6 zł.



„SPRZEDAWCY KROLIKÓW" HANNA MILEWSKA
Drzeworyt, 21×28. Cena 6 zł.



„OSTATNI STRAGAN" PLACYDA SIEDLECKA
Drzeworyt, 20×25. Cena 6 zł.



„DOMKI NA ANTOKOLU" HANNA MILEWSKA
Akwaforta, 21×27. Cena 7 zł.



„ULICA KONARSKIEGO" OLGA ŻUKOWSKA
Drzeworyt barwny, 21×22. Cena 7 zł.



„LATO" MICHAŁ SIEWRUK
Drzeworyt, 11×19. Cena 5 zł.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, otwieramy wielkanocną subskrypcję na obrazy młodych grafików wileńskich.

Reprodukowane obok w zmniejszeniu obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa od 3 bm. do 14 bm.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni będziemy ogłaszać wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....
Należność w kwocie zł .... *gr* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze*
Imię i nazwisko ....
Dokładny adres ....

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM w dniu 3 bm.:

Pochmurno i dżdżysto z przejaśnieniami w południowej części kraju.

Temperatura dniem do 15 st na południu i do 10 st na północy kraju.

DYŻURY AUTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA.

— Rekolekcje Wielokopostne dla mężów i młodzieńców we wtorek, 5 kwietnia o godzinie 7 wieczorem ,rozpoczną się rekolekcje dla mężów i młodzieńców w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu. Nauki rekolekcyjne będą głoszone o godzinie 7 wieczorem codziennie do niedzieli.

Spowiedź w sobotę. Zakończenie rekolekcyj w niedzielę 10 kwietnia o godzinie 8 rano Komunią generalną.

— Msze św. reprezentacji b. żołnierzy W. P. na Wschodzie. Walny Zjazd Reprezentacji b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie uchwalił, żeby jeden raz miesięcznie w niedzielę odprawiana była Msza św. dla członków reprezentacji.

Pierwsze takie nabożeństwo będzie odprawione w niedzielę 3 kwietnia rb. o godz. 10 w kościele św. Jerzego (plac Orzeszkowej) przez kapelana Reprezentacji ks. prof. Walcriana Meysztowicza.

Zarząd Okr. Wil. Reprezentacji przypomina o powyższym i prosi członków Związku o punktualne przybycie na nabożeństwo z rodzinami.

— Rekolekcje dla lekarzy pod kier. ks. prof. d-ra W. Uomanowicza rozpoczynają się dnia 5 kwietnia (wtorek) o godz 7.30 wieczorem w Domu Sodalicyjnym — ul. Zamkowa 8, piętro II. Zakończenie nastąpi dnia 10 kwietnia o godz. 9 rano.

Karty wstępu można otrzymać w księgarni K. Rutskiego (ul. Wileńska 38) oraz przy wejściu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie właścicieli nieruchomości na dzierżawionych gruntach odbędzie się w poniedziałek o godz. 18 przy ul. Mickiewicza 11 (lokal Zw. Rzemieślników Chrześcijan). Referat wygłosi pos. Władysław Kamiński o uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy o wykupie gruntów.

RÓŻNE.

— 2 Zbiorowa Wystawa Obrazów Michała Rouby. Dzisiaj w niedzielę 3 kwietnia jest ostatni dzień wystawy obrazów M. Rouby. Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 17. Obrazy zakupione będą wydawane w tymże dniu od 17 do 18 i w poniedziałek 4 bm. od 10 do 12.

— Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do wiadomości, że dorocznym zwyczajem w Niedzielę Palmową dnia 10 kwietnia rb. w cukierni Zielonego Sztralla (Mickiewicza Nr 22) o godz. 12 w poł. zorganizowane zostanie Powitanie Wiosny.

W programie loteria z kwitnących doniczkowych roślin, jako inauguracja propagandy zdobnictwa kwiatowego w oknach i balkonach m. Wilna.

— Koło Matematyczno-Fizyczne i Astronomiczne Stud. USB (Zamkowa 11). ułatwia uzyskanie fachowych korepetytorów. Specjalność matematyka i fizyka. Dyżury w środy i piątki 13—14.

— Cafe „Prater". Dziś od 12—2 poranek muzyczny, od 5.30 do 8 five-o-clock z występami artystycznymi.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Popołudniówka! — Dziś, w niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 4.15 — doskonała komedia współczesna E. Bourdet'a pt. **„Ostatnia nowość"** z występem Stanisława Daczyńskiego. Ceny propagandowe.

— Trzy ostatnie pożegnalne występy Mieczysława Węgrzyna w komedii „Wielka miłość". Dziś, w niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 8,15 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień znakomitej komedii współczesnej Fr. Molnara pt. „Wielka miłość" z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dzisiejsza popołudniówka. — Dziś o godz. 4 m. 15 grane będzie widowisko romantyczne Frimla w sześciu obrazach **„Król włóczęgów"** z K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny zniżone.

— Dziś o godz. 8.15 „Król włóczęgów" widowisko romantyczne, które doznało na premierze wprost entuzjastycznego przyjęcia.

— Teatr dla dzieci. Od tygodnia odbywają się próby baśni scenicznej Ewy Szelburg-Zarębiny **„Za siedmioma górami".**

RADIO

NIEDZIELA, dnia 3 kwietnia 1938 r.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka roln. 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich. 8.40 Muzyka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. 10.30 Giuseppe Verdi: „Traviata" — opera w 4 aktach. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symf. 13.00 „Wspomnienie o śp. Michale Bensztejnie — wygłosi Kazimierz Leczycki. 13.10 Fragment „Wyrąbanego chodnika" G. Morcinka. 13.30 Melodie Kujaw i Pomorza 14.45 Aud. dla wsi 15.45 Aud. życzeń dla dzieci. 16.05 Muzyka. 16.25 „Amer—ponury cień Sahary"— opowieść mówiona. 16.40—16.45 Przerwa. 16.45 Transmisja z Belgradu zakończenia międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia. 17.15 Ludowe pieśni orawskie. 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.30 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.35 „Młoda wieś staje do apelu" — wieczór świetlicowy. 20.3[illegible]

we. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Koncert życzeń.

Nowinki radiowe

Co słychać w radiofonii i telewizji zagranicznej?

Niedawna powódź w Kalifornii wykazała ponownie wyższość radia w stosunku do wszelkich innych środków porozumiewawczych. Podczas kiedy wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne były przerwane, jedynie radio utrzymało kontakt ze światem. Dzięki temu kolumny ratownicze wyratowały znacznie większą ilość osób.

* * *

Wobec olbrzymiego wzrostu stacyj nadawczych niedawna międzynarodowa konferencja w Kairze miała wielki kłopot, jak usunąć tzw. tłok w eterze. Podajemy tu kilka cyfr. **Obecnie na całym świecie istnieje 55 milionów odbiorników radiowych. Liczba ta zwiększa się co roku o 6 milionów. W r. 1926 było w Europie 120 stacyj nadawczych. W roku 1938 jest ich już 350.**

Jak widzimy rodzina radiowa nie jest tak bardzo maleńka.

* * *

W Berlinie zostało utworzone stowarzyszenie, celem zaopatrzenia 53 tysięcy gmin niemieckich w głośniki i urządzenia radiowe. W ten sposób każde rozporządzenie podatkowe, czy inne może bezpośrednio dojść do wiadomości mieszkańców.

Warto by zbadać ile gmin u nas posiada odbiorniki. Przykład wart naśladowania.

* * *

Pomiędzy Anglią i Niemcami odbywa się rywalizacja w eterze. Chodzi o ilość radiosłuchaczy. W lutym rb. ilość radioabonentów niemieckich wzrosła o 132.449, angielskich zaś o 25.247. Ogólna ilość abonentów radia wynosi w Niemczech około 9 i pół miliona, w Anglii około 8 i pół miliona. W stosunku do liczby ludności (75 mil. w Rzeszy i 47 w Anglii) bogata Anglia ma znacznie lepszy stan radiofonizacji.

* * *

Włochy prowadzą ostry atak przeciwko drożyźnie lamp amerykańskich, które podrażają sprzęt radiowy. Prasa włoska domaga się tanich lamp i tanich dostępnych dla wszystkich aparatów radiowych.

* * *

Dnia 15 ub. m. publiczność holenderska mogła oglądać pierwsze programy telewizyjne. Na przeszkodzie do prywatnego odbioru stoją jeszcze wysokie ceny aparatów odbiorczych.

Życzymy publiczności polskiej rychłego odbioru... i tanich aparatów. I.

Likwidacja niektórych powiatowych urzędów rozjemczych

Z dniem 1 kwietnia 1938 r. na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego ulega likwidacji szereg Pow. Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich .

Żeby jednak nie pozbawić rolników, zamieszkujących powiaty, w których urzędy rozjemcze zostają zlikwidowane, możności dalszego porządkowania swego zadłużenia, na obszar powiatów rozszerzona zostaje działalność czynnych jeszcze urzędów rozjemczych z sąsiednich powiatów.

Likwidacja urzędów rozjemczych będzie przeprowadzona w sposób podany w poniższym zestawieniu:

1) Likwiduje się Powiatowy Urząd Rozjemczy w Brasławiu na terenie pow. brasławskiego, że działać będzie Powiatowy Urząd Rozjemczy w Święcianach,

2) w Oszmianie — działać będzie w Wilnie,

3) w Wilejce — działać będzie w Mołodecznie,

4) w Słonimie — działać będzie w Baranowiczach,

5) w Wołożynie — działać będzie w Lidzie.

Ponadto należy przypomnieć, ż z dn. 1 października 1937 roku zlikwidowane zostały Pow. Urzędy Rozjemcz w Postawach i Szczuczynie Nowogródzkim, z tym, że na obszar pow. postawskiego działa obecnie Pow. Urząd Rozjemczy w Głębokiem, zaś na obszar pow. szczuczyńskiego—pow. Urząd Rozjemczy w Lidzie.

W związku z powyższym, poczynając do dnia 1 kwietnia r. b. rolnicy zamieszkujący powiat, w którym urząd rozjemczy został zlikwidowany — winni zwracać się w sprawie uporządkowania zadłużenia do powiatowego urzędu rozjemczego mieszczącego się w sąsiednim powiecie, a właściwego dla nich według wyżej podanego zestawienia.

Kurjer Sportowy

Zwycięstwo Lendzina i Untona

W Białymstoku rozpoczęły się wczoraj eliminacyjne zawody bokserskie o mistrzostwo Polski z udziałem pięściarzy: Warszawy, Białegostoku i Wilna.

W pierwszym dniu zawodów wyniki następujące:

Rundsztein pokonał Lewina przez KO w 3 rundzie.

Lendzin wygrał wysoko na punkty z Komudą (Warsz.). Komuda w 3 rundzie trzy razy był na deskach.

Nowicki wszedł do finału r. o.

Górecki pokonał Możdżyńskiego.

Kulesza przegrał na punkty z Czortkiem.

Piotrowicz zakwalifikował się w tej wadze r. o. do finału.

Kowalski pokonał Rudnickiego a Woźniakiewicz wygrał r. o.

Talko poddał się w pierwszej rundzie z Kuśmirem, który w finale spotka się z Janczakiem.

Unton wygrał w 3 rundzie K. O. z Wawrzyniakiem, a Ożarek do finału zakwalifikował się r. o.

Poliksza przegrał z Łuką, który w finale walczyć będzie z Frainbaumem.

Blum i Doroba walczą dzisiaj bezpośrednio w finale.

Wilnianie pierwszego dnia odnieśli szereg sukcesów przez zwycięstwo Lendzina i Untona.

Sędziował w ringu Czernik z Łodzi. Punkty obliczał Urbaniak z Poznania.

Publiczności pełna sala. Dziś finały.

Jędrychowski zwolniony za kaucją

Wczoraj został zwolniony z więzienia za kaucją w kwocie 2 tysięcy złotych mgr. praw Stefan Jędrychowski, skazany w swoim czasie na 4 lata więzienia za działalność polityczną w piśmie, zmierzającą do zmiany ustroju państwa. Zwolnienie nastąpiło na skutek usilnych starań obrony, która prośbę swoją motywowała tym, że mgr. Jędrychowski cierpi na serce. Kaucję złożył wuj Jędrychowskiego.

(z).

Ofiary

Związek Strzelecki w Głębokiem zł 3 na F. O. N. jako pozostałość z kosztów organizacyjnych manifestacji z dnia 18 marca rb. z racji incydentu na granicy polsko-litewskiej.

WINA W. OSMOŁOWSKI, Wilno

mają ustaloną renomę wyborowych, są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się mieszankę **jagodową** — do nabycia wszędzie

„EKONOMIA"

firma chrześcijańska
Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97.

Poleca na nadchodzące święta duży wybór: **win, wódek,** koniaków, rumów oraz towarów **kolonialno - spożywczych.** Świeżo otrzymano: migdały, rodzynki, wanilię, drożdże, wafle i t. p. Zamówienia listowne lub telefoniczne uskuteczniamy natychmiast w paczkach żywnościowych pocztą lub przez specjalnego posłańca.

Czy byłeś na piętrze?

w

Poznańskim Domu Galanterii

Baranowicze, Szeptyckiego 31, I p., tel. 248

Idź, obejrzyj bogato zaopatrzony skład! Dużo nowości wiosennych!
Obsługa rzetelna. Ceny stałe.

Nowootwarty, chrześcijański, największy w Baranowiczach

Poznański Dom Manufaktury

ul. Szeptyckiego 54 (w podwórzu) vis a-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza

Poleca na sezon wiosenny w bogatym wyborze:

Jedwabie i materiały damskie na bluzeczki, suknie, kostiumy i płaszcze oraz **materiały na ubrania męskie.**

Proszę Szanowną Klientelę o odwiedzenie mego sklepu i przekonanie się o jakości materiałów i cenach.

Z poważaniem **Kazimierz Twardowski**

Swój do swego! Nowootwarty chrześcijański **Swój do swego!**

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50
(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:

Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, batysty, inlety, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kołdry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna. Z poważaniem **Marek Walkowski.**

Teatr-Rewia **QUI-PRO-QUO** (ul. Ludwisarska 4. Tel. 26-87)

Ostatni dzień programu.

Dziś wielka rewia w 2 częśc. 18 obrazach: I część **„Wszystko dla gości"** z udziałem całego zespołu artystycznego oraz nowozaangażowanego **MARIO MALWANO**
II cz. **Rewia Polskich Liliputów** w nowym programie, skecze, tańce, monologi, piosenki, recytacje itd.
Balkon 25 gr, [illegible] 54 gr. Początek 6.45 i 9.30. Bilety honorowe bezwzględnie nie ważne

---

HELIOS Atrakcja sezonu. Król aktorów, aktor królów
Errol Flynn i Jean Blondell w najnowszej kreacji

Bohater naszych czasów

Nadprogram: Atrakcje i aktualności Początek o g. 4

Wspaniałe arcydzieło osnute na tle słynnej powieści Stevensona

Droga w nieznane

Film całkowicie w **kolorach naturalnych.** Czar wysp mórz południowych.
Następny program w kinie **„HELIOS"**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**

Marta EGGERTH i Jan KIERURA

stwarzają niezapomniane kreacje w filmie

„CZAR CYGANERII"

Najczarowniejsze melodie. Przepych wystawy. Tempo. Początki seansów 5—7—9, w niedzielę od g. 1-ej

---

Kino MARS Dziś początek seansów o godz. 2-ej
Rewelacyjny film francuski produkcji 1938 roku

Kombatanci (Wyspa wdów)

Role główne: **Marcelle Chantal—Pierre Renoir. — Wspaniały kolorowy nadprogram**

OGNISKO Polska komedia filmowa

KSIĄŻĄTKO

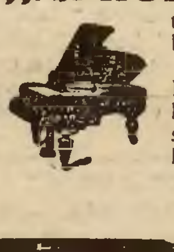
W rolach głównych: **Łubieńska, Bodo, Fertner, Niemirzanka, Sielański** i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. **Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.**

Ogłoszenie

Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Baranowiczach ogłasza KONKURS na stanowisko 2 instruktorów rejonowych w pow. baranowickim. Oferty nadsyłać O. T. O. i K. R. w Baranowiczach, ul. Nowogródzka Nr 4.

(—) T. KUŁAKOWSKI
v-prezes

„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta —
Kalisz, Szopena 9.
Dostawca Polskiego Radia, Konserwator., Statków Morskich i Wytwórni Filmowych
Przedstawiciel N. KREMER,
Wilno, ul. Niemiecka 19

PAN **BETTE DAVIS** HUMPHREY **BOGART**



JUTRO premiera!

CASINO DZIŚ o godz. **12**-ej. Ceny zniżone
Poranek dla wszystkich

Pani WALEWSKA

PAN Dziś **Początek o godz. 2-ej.** **Nieodwołalnie ostatni dzień**

LUDZIE ZAUŁKA

w-g słyn. arcydzieła **Maksyma Gorkiego** pt. **„NA DNIE"**
W rol. gł.: **Jean Gabin i Włodzimierz Sokołow.** PIĘKNY NADPROGRAM

CASINO Kolosalny sukces!

Pani Walewska

W rol. gł.: **GRETA GARBO — CHARLES BOYER,** Uprasza się o przybycie na początki punkt.: 2-4—6—8—10.15. Bilety hon. i ulgi nie ważne do odwołania. Ceny podwyższone
UWAGA! **„Wiadomości Literackie"** nr 15 do nabycia w kasie kina

---

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
M. Feigenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. **Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.**

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

Sklep obuwia W. LITWINOWICZ Wilno, ul. Zamkowa Nr 24 poleca eleganckie obuwie męskie, damskie i dziecinne po najniższych cenach.

Nauka i Wychowanie

PRZYGOTOWUJĘ Stud. i Stud. z I i II roku prawa do wszystkich egzaminów w ciągu dwuch miesięcy, a do trzech w ciągu jednego mies. na dogodnych warunkach.

Metoda: a) wspólne uczenie się ze szczególnym uwzględnieniem wymogów egzaminacyjnych 6—8 godz. dziennie albo b) kierownictwo studiami 1—2 godz. dziennie albo c) system mieszany. Czteroletnia praktyka. Szereg pomyślnych wyników. Adres: W. Pohulanka 17—16, tel. 27-80 „w sprawie ogłoszenia".

SAMOUCZKI „ARGUS" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Szewska 17.

LITEWSKIEGO nauczam. Oferty kierować do Administracji „Kurjera Wileńsk." pod „Student" albo zgłaszać się przy ul. W. Stefańskiej 33—5 a.

LOKALE

POKÓJ z wygodami (umeblowany) do wynajęcia — ul. Zamkowa 26 m. 3.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia Stara 33 m. 2°—5.

DUŻY LOKAL do wynajęcia, na fabrykę, wędzarnię, masarnię lub na przedsiębiorstwo skanalizowany, składa się z dużej sali i kilku pokojów. Ul. Nikodema Nr 6 w pobliżu placu Ostrobramskiego. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane, oraz duży salon — na biuro. Ul. Wileńska Nr 48—3. Informacje w godz. 1—2.

LOKALU HANDLOWEGO nie dużego poszukuję w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńsk." pod W. L.

Kupno i sprzedaż

PIANINA i FORTEPIANY nowe i okazyjne wysokiej klasy na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje **N. KREMER** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

OKAZYJNIE sprzedaje się **ciężarówkę** $3^1/_2$ — 4-tonowa marki „Brockway" po kapitalnym remoncie. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza Nr 23 „Esbrock-Motor", tel. 18-06.

FORTEPIAN mały, z powodu wyjazdu sprzedam za 300 zł. Krakowska 30 m. 2.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 r. o post. egz. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Postawach podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 11 kwietnia 1938 r. o godz. 12 na rynku w Postawach, celem uregulowania zaległej należności Antoniego Szabuniewicza na rzecz Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji następującego inwentarza żywego:

17 sztuk nierogacizny, 17 krów i 20 owiec w ogólnej cenie szacunkowej zł 2.990.

Zajęty inwentarz można oglądać w dniu 11 kwietnia 1938 r. do godz. 12 na rynku w Postawach.

(—) **J. Grodzicki**
Naczelnik Urzędu

ZARYBEK karpia szlachetnego lustrzenia do wysprzedania. Poczta i folw. Koleśniki, gm. Ejszyszki, pow. Lida.

OKAZYJNIE wyprzedaję różne starożytne meble (mahoń, brzoza) kredens. Mickiewicza 29 m. 11, w godz. 9—15.

Z POWODU wyjazdu sprzedam okazyjnie sklep galanteryjny. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

PANIENKA z dobrej rodziny, umiejąca szyć i znająca dobrze język francuski przyjmie posadę jako bona do dzieci lub pokojowej. Wiadomość tel. 25-13.

SZUKAM POSADY biurowej. Ukończyłam Szkołę Handlową, kurs kreślarski, kurs pisania na maszynie i Szkołę Malarską. Oferty pod „Ślązaczka" Baranowicze, ul. Sadowa Nr 52.

SIOSTRA - PIELĘGNIARKA przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaże. Poważne referencje. Mostowa 16 m. 18, wejście z podwórza koło bramy.

KRAWIEC przyjmuje zamówienia na wykonanie płaszczy i kostiumów — ul. Dziśnieńska 8 (wejście frontowe) tamże potrzebny jest krawiec damski.

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

RÓŻNE

ZGINĄŁ PIES BOKSER żółty, nazywa się „Dżon". Adres: Góra Bouffałowa 19 m. 5, tel. 19-25. Odprowadzić za wynagrodzeniem.

EGZEMĘ, liszaje, krosty, plamy, piegi, zmarszczki usuwa bezwzględnie „Krem regeneracyjny". Magister Grabowski, Warszawa, Al. 3 Maja 2. Żądać: składy apteczne. Tuba zł 3 — 1.50.

OGRÓD OWOCOWY, warzywny oddam w dzierżawę — ul. Subocz 41.

SKOMPLIKOWANE sprawy naukowe zagraniczne. Poważne ułatwienia. Doktoryzacja. Uczelnie korespondencyjne (dyplomy) itd. Informacje: Roman Frenkel, Warszawa, ul. Zielna Nr 4.

RESTAURACJA z wyszynkiem **„pod 9-ką" Tatarska 9.** Śniadanie, obiady, kolacje i różne zakąski. Pierwszorzędny **kucharz — kuchnia smaczna i tania.** Przyjmuje się zamówienia zbiorowe. GABINETY — SZACHY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis